WYDANIE DLA WYBRZEŻA

Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, NIEDZIELA, 23 LUTEGO 1947 R. Nr 52 (797)

BIBLIOTEKA GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO

Dziś w numerze

Przemówienie tow. R. Zambrowskiego na Plenum Sejmu Ustawodawczego

Rozwój stosunków handlowych między Polską a Belgią

Jak się kształtują zarobki w przemyśle węglowym

Amnestia p. Korbońskiego

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu w toku dyskusji nad sprawą amnestii, poseł Korboński z PSL, chcąc usprawiedliwić podziemie, rzucił oskarżenie pod adresem władzy ludowej: „najpierw nazywaliście AK-owców bandytami, dziś mówicie o nich — „bohaterzy".

Słyszeliśmy takie głosy już nieraz. Mają one na celu zaciemnienie istotnej sytuacji i zwalenie odpowiedzialności za istnienie podziemia w Polsce na Obóz Demokratyczny. Jest to szczególnie ulubiona piosenka PSL. Chodzi o to, aby wmówić ludziom: trudno, nie było innej rady, AK musiało iść do lasu, musiało zastosować „samoobronę". Innego wyjścia nie miało, bo przecież piętnowano jego członków mianem bandytów i prześladowano.

A jak wyglądało naprawdę? Odpowiedział już posłowi Korbońskiemu z tej samej trybuny tow. Zambrowski. Warto do tej sprawy na tym miejscu wrócić.

Przede wszystkim, jak to się stało, że jedni AK-owcy nie chcieli iść do lasu, a inni stanęli przy wspólnym warsztacie, obok członków organizacji demokratycznych i razem z nimi pracowali dla Polski. Jak to się stało, że jeden AK-owiec organizował dywersję na tyłach wojska polskiego, a drugi szedł razem za AL-owcem na Berlin? Jak to się stało, że dziś mamy byłych AK-owców w sądach wojskowych, a inni wyrokiem tych sądów przebywają w więzieniu?

Czy byłoby tak, gdyby do nich wszystkich stosowano jednakową miarkę — jak to usiłuje nam wmówić PSL-owy mówca? Jasne, że nie.

Demokracja miała do tych ludzi taki stosunek, jakim było ich postępowanie. Zarówno do AK-owców, jak i do nie AK-owców. Dlatego jednych nazywano bandytami, a drugich bohaterami.

Poseł Korboński dziwi się, dlaczego coraz częściej słyszy o AK-owcach, jako o bohaterach. Ta zawiła sprawa jest w gruncie rzeczy bardzo prosta.

Dlatego, bo znikoma już część byłych AK-owców chce uczestniczyć w bandach leśnych, jako pod pora p. Mikołajczyka. Dlatego, że dziś olbrzymia ich większość pozna ła się na grze „AK-owskiego premiera", który ich oszukał, nie tylko w czasie powstania warszawskiego, ale i wielokroć potem. Dlatego wreszcie, że olbrzymia ich większość, wbrew agitacji PSL, pracuje dziś dla Polski.

Jeśli są tacy, którzy nie weszli jeszcze na tę drogę, to może im to jedynie ułatwić zrozumienie własnych błędów. Pan Korboński chce, by dalej w tych błędach tkwili, by uważali swoją dotychczasową działalność za usprawiedliwioną. Chyba po to, aby amnestia nie wywołała żadnych zmian w nastawieniu tych ludzi. I żeby Polska miała zalegalizowane podziemie, które będzie kontynuowało dalej swoją robotę w dogodniejszych dla siebie warunkach.

Taka jest zasadnicza różnica między demokratyczną koncepcją amnestii, a amnestią, którą chciałoby mieć PSL.

DZIŚ SEJM UCHWALI AMNESTIĘ

Poseł Kołodziejski — Prezesem NIK

Projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Rządu

został odesłany do komisji prawniczej

Pierwszym punktem wczorajszego posiedzenia Sejmu była sprawa amnestii.

PRZEMÓWIENIE REFERENTA POSŁA TOW. W. SOKORSKIEGO

Projekt amnestii referuje poseł Sokorski.

Obecna amnestia — wskazuje mówca — jest najszerszą ze znanych dotychczas aktów ustawodawczych tego rodzaju.

Ustawa przebacza wszystkie przestępstwa polityczne, za wyjątkiem szpiegostwa, nie wyłączając najcięższych, jak zabójstwa i grabieże, popełnione przez członków nielegalnych związków antypaństwowych. Warunkiem jest jedynie zerwanie ze zbrodniczą działalnością i złożenie odpowiedniej deklaracji.

Deklaracja taka jest niezbędna, bowiem Państwo musi wiedzieć, że członek związku nielegalnego rzeczywiście zrywa ze swoją zbrodniczą działalnością, z drugiej zaś strony leży to w interesie samego ujawniającego się, który powinien mieć dokument, chroniący go przed ściganiem za przestępstwa, popełnione przed amnestią.

Nowy etap normalizacji stosunków politycznych i gospodarczych, ugruntowanie władzy ludowej aktem wyborczym z 19 stycznia 1947 r., wreszcie konieczność skupienia całego narodu wokół dzieła odbudowy kraju — stworzyły niezbędne warunki dla wydania szerokiej amnestii dla tych wszystkich, których zgubna polityka emigracji londyńskiej i jej popleczników popchnęła na drogę konfliktu z własnym narodem.

Wielkie sukcesy Rządu oraz postępująca pacyfikacja stanu bezpieczeństwa w kraju postawiły podziemie w sytuacji bez wyjścia. Została ostatecznie rozbita legenda o trzeciej wojnie, o żelaznej kurtynie, o sowietyzacji Polski, o zmianie granic zachodnich, a jednocześnie zostały obnażone szpiegowskie dywersyjne źródła podziemia, które, stracjwszy oparcie w narodzie polskim, znalazły je w obcych agenturach.

Nic też dziwnego, że podziemie — nie czekając nawet na amnestię — zaczęło samorzutnie się ujawniać.

W tych warunkach Państwo winno dać ostatnią szansę tym, którzy chcą wrócić do normalnego życia. Państwo musi mieć jednak gwarancję, że ci, którym wybaczono zbrodnie, więcej ich nie popełnią.

Nawet w stosunku do tych, którym przestępstwo zostało już udowodnione, i którym wymierzono zasłużoną karę oraz w stosunku do znajdujących się w areszcie prewencyjnym, stosuje się daleko idące złagodzenie kary, a nawet zupełne jej darowanie.

Ustawa wyłącza jednak spod amnestii przestępstwa szczególnie ciężkie i niewybaczalne, jak szpiegostwo, fałszowanie pieniędzy i sabotaż gospodarczy. Nie będzie również stosowana amnestia do członków band UPA, „Wilkołaków" oraz tych band, które mają na celu oderwanie części terytorium Państwa Polskiego. Również ci, którzy byli na służbie w wojsku nieprzyjacielskim lub wysługiwali się wrogowi, jak również zbrodniarze faszystowsko - hitlerowscy, zdrajcy narodu w czasie wojny oraz ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego — w tym ostatnim wypadku tylko osoby, pełniące funkcje kierownicze — nie korzystają z dobrodziejstw amnestii, przestępstwa te bowiem godzą w najbardziej żywotne interesy narodu.

Wyłączono wreszcie spod amnestii niektóre przestępstwa gospodarcze, popełnione po dniu 9 maja 1946 r.

Takie są podstawowe zasady projektowanej amnestii, która otwiera wrota do normalnej, twórczej pracy dla tych, co zbłądzili.

Poseł Sokorski omawia następnie poprawki wniesione przez Komisję do projektu rządowego. Komisja sprecyzowała instancję, do której ujawniający się winien się zgłosić. Instancją tą jest Komisja, złożona z przedstawicieli władz bezpieczeństwa i rady narodowej. Poprawka ta, przez wprowadzenie do Komisji czynnika społecznego, daje zgłaszającym się dodatkową rękojmię. Ponadto przestępca może zgłosić zarówno do swojej własnej, terenowej Komisji, jak również i do każdej innej, a o ile zechce — do Komisji Wojewódzkiej lub do władz centralnych.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wycofanie poprawki do ustawy o PKPR

po ostrym sprzeciwie w Izbie Gmin

LONDYN, 21.2 (PAP). Brytyjski minister spraw wewnętrznych, Cheter Ede, wniósł na posiedzeniu Izby Gmin poprawkę do ustawy o Polskim Korpusie Przysposobienia, przewidującą przyznanie PKPR władzy administracyjnej, sądowej i dyscyplinarnej na mocy ustawy z roku 1940, znanej pod nazwą „Allied Forces Act".

Poprawka rządowa spotkała się z ostrym sprzeciwem szeregu posłów. W rezultacie dyskusji minister Ede wycofał poprawkę, zapowiadając wniesienie nowej.

Minister Modzelewski powrócił z Paryża

Zostało uzgodnione stanowisko Polski i Francji

odnośnie odnowienia paktu przyjaźni

W dniu wczorajszym w godz. wieczornych Minister Spraw Zagranicznych Z. Modzelewski powrócił do Warszawy z Paryża po podpisaniu konwencji kulturalnej polsko-francuskiej oraz przeprowadzeniu szeregu rozmów z czołowymi osobistościami politycznymi Francji. Uzgodnione zostało wzajemne stanowisko odnośnie odnowienia paktu przyjaźni.

Powracającego Ministra Spraw Zagranicznych witali na dworcu w Warszawie: podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów min. Jakub Berman, min. pełnomocny Józef Olszewski, dyr. Gabinetu Ministra dr Rakowski, wicedyr. Gabinetu Ministra Janiszewska, dyr. Protokółu Dyplomatycznego Gubrynowicz, wicedyr. Dep. Politycznego dr Żebrowski, dyr. Dep. Prasy i Informacji gen. Grosz, dziekan Korpusu Dyplomatycznego, ambasador ZSRR, ambasadorowie Jugosławii i Rumunii, posłowie Finlandii, Holandii, Bułgarii, Hiszpanii, charge d'affaires Francji, na czele członków ambasady francuskiej in corpore, charge d'affaires Węgier, Turcji, przedstawiciel polityczny Austrii oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Warszawie.

—«o»—

Min. Masaryk oświadcza:

Porozumienie polsko-czechosłowackie

leży w interesie obu krajów

PRAGA, 21.2 (PAP). Minister Masaryk przedstawił na posiedzeniu parlamentarnym komisji spraw zagranicznych wytyczne czechosłowackiej polityki zagranicznej.

Wyraził on zadowolenie z wstępnego porozumienia, osiągniętego w Paryżu, w sprawie zawarcia układu z Francją. Mówca zapowiedział traktaty z Bułgarią i Rumunią. Następnie poświęcił minister Masaryk specjalny ustęp stosunkom polsko-czechosłowackim.

Wyraził on życzenie, aby unormowanie tych stosunków nastąpiło jak najszybciej w sposób zadawalający oba kraje. Porozumienie polsko-czechosłowackie leży w interesie zarówno Czechosłowacji, jak i Polski.

Przemysł polski mógłby doskonale uzupełniać się z przemysłem czechosłowackim dla pożytku całej Europy.

Następnie Masaryk przeszedł do omówienia stosunków z Węgrami, które określił jako delikatne. Zdaniem Masaryka, Węgry ciągle myślą o rewizji obecnego stanu rzeczy. Rząd czechosłowacki usiłuje przekonać Węgry o konieczności rozpoczęcia wymiany ludności węgierskiej słowackiej.

Przechodząc do stosunków Austria, Masaryk podkreślił, że roszczenia terytorialne Czechosłowacji są nieznaczne. Rada zastępców ministrów spraw zagranicznych wyraziła zgodę na uregulowanie tej sprawy w drodze umowy dwustronnej.

Zagadnienie niemieckie, zgodnie z opinią czechosłowacką, formułuje Masaryk w sposób następujący:

„Z początku kontrola, kontrola wspólna. Następnie przyjdzie czas ułożenia się co do organizacji państwa niemieckiego. Mimo różnicy zdań, jaka zachodzi pomiędzy sprzymierzonymi, konferencja moskiewska pozwoli na ustalenie zasad porozumienia. Zdaniem Masaryka, podpisanie traktatu dla Niemiec nie nastąpi przed końcem 1948 roku.

W zakończeniu swego przemówienia Masaryk określił sytuację Czechosłowacji w świecie jako zadawalającą.

W. Brytania szuka wyjścia

z trudnej sytuacji gospodarczej

„Biała Księga" o konieczności zwiększenia eksportu

LONDYN, 21.2 (PAP). Opublikowana 21 bm. „Biała Księga" zawiera brytyjski program gospodarczy na 1947 r.

Po omówieniu budżetu gospodarczego, „Biała Księga" przedstawia całokształt zagadnienia eksportu i importu oraz zadania poszczególnych gałęzi przemysłu. Szczególny nacisk położono na konieczność zwiększenia produkcji węgla dlatego konieczne jest zwiększenie wydajności pracy.

Węgiel to podstawa całego programu. Stracony eksport węglowy sam tylko równoważył cały prawie import pszenicy.

W całym przemyśle dążyć się będzie do oszczędnego wykorzystania węgla, gazu i elektryczności oraz popierać się będzie przejście na paliwo płynne.

Dla zwiększenia wydajności pracy ma być wprowadzony system płac akordowych, ogólnej podwyżki płac czy też ograniczenia czasu pracy nie przewiduje się przed osiągnięciem zwiększenia produkcji.

„Biała Księga" podkreśla, że gdyby nie udało się odrodzić eksportu, oznaczałoby to nowe racjonowanie żywności, nowe ograniczenie konsumcji oraz wzrost bezrobocia — wobec braku surowców i niemożności rekwipunku przemysłu.

Na rok 1947 planowana jest produkcja co najmniej 200 milionów ton węgla (w 1946 r. — 189 milionów). Ogólny eksport w 1947 roku powinien osiągnąć poziom z 1938 roku. Import w 1947 r. przewidywany jest w wysokości 80—85 proc. importu z roku 1938 (import w 1946 r. wyniósł 70 proc. importu z roku 1938). Wydatki zagraniczne na siły zbrojne w Niemczech, pomoc innym krajom itd. przewidziane są w budżecie w sumie 175 milionów funtów (w 1946 r. — 300 milionów).

W. Brytania musi dążyć do realizacji większej części swego importu w drugiej połowie bież. roku, gdyż w przeciwnym wypadku powstałaby nieunikniona groźba ograniczenia importu, lub też niebezpieczne szybkie nadwerężenie kredytów amerykańskich i kanadyjskich. Rok bieżący jest szczególnie trudny, albowiem Wielka Brytania nie może jeszcze eksportować węgla.

Dalej w „Białej Księdze" podkreślono konieczność przestawienia się gospodarstwa wiejskiego na zwiększenie w miarę możności hodowli żywego inwentarza, którego import bardzo obciąża Wielką Brytanię.

„Biała Księga" dochodzi do konkluzji, że jeśli wykorzystany zostanie rzeczywiście cały potencjał przemysłu — trudności obecne zostaną przezwyciężone.

„Biała klęska" w W. Brytanii

LONDYN, 21.2 (PAP). W piątek, dn. 21 bm. śnieżyce, które nawiedziły południową Anglię, rozszerzyły się na wschodnią część Walii.

Syreny na południowym wybrzeżu odzywały się bez przerwy, aby ostrzec przybywające statki. Widzialność na kanale była bardzo słaba. Meteorolodzy przewidują, że zawieje śnieżne wzmogą się jeszcze i będą trwały przez całą sobotę.

Wskutek śnieżycy statki z węglem nie mogły wyruszyć w drogę. Yorkshire zostało odcięte od wszelkiej komunikacji. Oczyszczone drogi i linie kolejowe ponownie zostały zablokowane. W Bolton obliczono, że wskutek braku prądu, straty w przemyśle bawełnianym wynoszą 120 tys. funtów szterlingów i będą się zwiększały o 60 tys. funtów tygodniowo.

Obwód PPR we Francji

do towarzysza Wiesława

Organizacja Polskiej Partii Robotniczej we Francji nadesłała na ręce tow. Wiesława następującą depeszę:

Plenarne posiedzenie Obwodu P.P.R. we Francji wyraża swą wielką radość z powodu historycznego zwycięstwa odniesionego przez Blok Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w Polsce.

W oczekiwanym przez Wychodźctwo nasze Zwycięstwie demokracji i klęsce reakcji w Polsce widzimy gwarancję, że zbliża się chwila, która położy kres tułactwu bandosa polskiego, ofiary stosunków przedwrześniowych.

Łącząc się z całym narodem w akcji na rzecz zagospodarowania Ziem Zachodnich, peperowcy we Francji brali jak najaktywniejszy udział w zebraniu blisko 5 milionów franków na dobrowolną Daninę Narodową.

Zapewniamy Cię, drogi towarzyszu Wiesławie, że w naszych wysiłkach nad zjednoczeniem całej Polonii Francuskiej wokół Polski Odrodzonej i wykonania planu reemigracji, w ramach Planu Trzyletniego uczynimy wszystko, by stać się obwodem godnym naszej wielkiej Partii, która już skupiła w swych szeregach 600.000 członków.

Ostatnie wiadomości

MOSKWA. Dnia 20 bm. przybył do Moskwy nowy ambasador włoski Manglio Brosio.

PARYŻ. W związku z zapowiedzianym na piątek dnia 21 bm. wiecem prawicowej organizacji politycznej PRL partia komunistyczna przygotowywała kontrmanifestację. Wobec nieudzielenia zezwolenia na wiec, kontrmanifestacja została odwołana.

OTTAWA. Na posiedzeniu parlamentu kanadyjskiego, na którym był obecny brytyjski minister wyżywienia Strachey przyjęto rezolucję, domagającą się przedłużenia działalności rady zbożowej do roku 1950.

NOWY JORK. W Stanach Zjednoczonych spadły wielkie śniegi. Na kolejach oraz liniach lotniczych, na całym wybrzeżu atlantyckim został wstrzymany ruch. W Nowym Jorku powłoka śnieżna osiągnęła 15 cm. Wiele szkół jest zamkniętych, ruch na szosach ustał prawie zupełnie.

BERLIN. Jak donosi sojusznicza komisja kontrolna, wobec ograniczenia na skutek mrozu dostaw węgla dla przemysłu, produkcja żelaza i stali w Zagłębiu Ruhry spadła znacznie w ub. miesiącu.

PARYŻ. W Paryżu rozpoczął się kongres cudzoziemskich członków francuskiego ruchu oporu. W kongresie bierze również udział Polski Związek Ruchu Oporu we Francji. W prezydium zasiedli przedstawiciele różnych narodowości, wśród których polscy uczestnicy ruchu oporu: działacz robotniczy Kloryda, konsul Larysz, pierwszy sekretarz ambasady Beker.

NA TEMATY DNIA

Poprawka ministra Chuter Ede

Podaliśmy wczoraj za PAP-em wiadomość o wniesieniu do Izby Gmin projektu poprawki do ustawy o Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia. Celem tej poprawki, wniesionej przez ministra spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii, Chuter Ede, jest przyznanie PKRP kompetencji władzy administracyjnej, sądowej i dyscyplinarnej, na wzór kompetencji, jakie przysługiwały w czasie wojny dowództwu wojsk sojuszniczych na terenie Anglii.

Projekt ministra Chuter Ede budzić musi nieufność. Oznacza on bowiem w praktyce, że żołnierze polscy, znajdujący się w PKRP, oddani zostają w zupełności na łaskę i niełaskę drugiego oddziału andersowskiego dowództwa. Oznacza on, że sądownictwu andersowskiemu przywrócona zostanie pełna możliwość nieskrępowanego terroryzowania tych, którzy zechcieliby ewentualnie powrócić do kraju.

Sądownictwo andersowskie, któremu podlegać mają obecnie żołnierze PKRP, posiada swoją tradycję i ustaloną sławę. Któż nie pamięta sprawy polskich oficerów, zasądzonych jedynie za to, że byli demokratami? Bogatą tradycję posiadają również andersowskie władze administracyjne. One to zorganizowały smutnej sławy obóz koncentracyjny w Latrun. Projekt ministra Chuter Ede oddaje więc żołnierzy PKRP w „doświadczone" ręce.

Niezależnie jednakże od tego aspektu, posiada jeszcze projekt ministra Chuter Ede aspekt zasadniczy. PKRP jest formacją, powstałą po zdemobilizowaniu armii Andersa. Powstała ona, pomimo protestu rządu polskiego, domagającego się powrotu polskich jednostek wojskowych z bronią w ręku do kraju tak, jak na to bohaterską swą walką żołnierze polscy zasłużyli.

Rząd brytyjski — ogłaszając werbunek do PKRP, starał się zaprzeczyć polskiej tezie o paramilitarnym charakterze tej organizacji. Wydaje nam się, że po przyjęciu projektu ministra Chuter Ede bardzo trudno będzie — nawet dyplomacji angielskiej — utrzymać tezę o niewojskowym charakterze tej formacji.

Sprawa PKRP — jest jedną ze spraw spornych między Polską a W. Brytanią. Likwidacja tego spornego zagadnienia leży wyłącznie w rękach władz angielskich. Słyszeliśmy nieraz zapewnienia angielskich mężów stanu, iż pragną oni uregulowania istniejących między nami spraw spornych. Należy więc na marginesie projektu Chuter Ede zauważyć, iż dziwne zaiste są metody, stosowane w Anglii, w celu usunięcia nieporozumień z Polską.

Rząd Ramadier otrzymał votum zaufania

PARYŻ, 21.2 (PAP). — Na czwartkowym nocnym posiedzeniu Francuskie Zgromadzenie Narodowe po wysłuchaniu expose premiera Ramadier, uchwaliło votum zaufania rządowi 506 głosami przeciwko 51.

Czołgi i samoloty w walkach greckich

PARYŻ, 21.2 (PAP). Agencja France Presse donosi z Aten, że w Tessalii trwają od 2 dni zacięte walki pomiędzy armią demokratyczną i armią rządową. Po stronie rządowej wprowadzono do walki czołgi i samoloty.

Grecja przejmuje wyspy Dodekanezu

LONDYN, 21.2. (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że na mocy układu zawartego między rządem greckim a państwami sojuszniczymi, wyspy Dodekanezu przejdą pod koniec marca pod zarząd grecki, niezależnie od ratyfikacji traktatu pokojowego z Włochami.

Pomoc żywnościowa USA dla Europy

WASZYNGTON, 21.2 (PAP). — W piątek, dnia 21 bm. prezydent Truman wystąpił do Kongresu z wnioskiem o przyznanie kredytów do wysokości 350 milionów dolarów na pomoc żywnościowa dla krajów europejskich. Pomoc ta jest konieczna po ustaniu działalności UNRRA.

Radziecko-rumuński układ handlowy

MOSKWA, 21.2. (PAP). — Podczas pobytu w Moskwie rumuńskiej delegacji handlowej zawarty został między ZSRR i Rumunią układ dotyczący handlu i żeglugi oraz umowa o wymianie towarowej i płatnościach na rok 1947. Układ o handlu i żegludze oparty jest na zasadzie wzajemnego największego uprzywilejowania. Umowa o obrocie towarowym i płatnościach określa rozmiary i sposób wymiany towarowej i rozrachunków.

Związek Radziecki dostarczy Rumunii surowców dla hutnictwa i przemysłu włókienniczego, pewne wyroby przemysłowe oraz maszyny. Rumunia dostarczy Związkowi Radzieckiemu produkty naftowe, materiały budowlane i inne towary.

Dyskusja nad ustawą o amnestii
na wczorajszym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego
Projekt rządowy ustawy o pełnomocnictwach

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Kontrola nad wykonaniem amnestii została rozszerzona na Ministerstwo Spraw Zagranicznych, co podkreśla wagę, jaką przywiązuje społeczeństwo polskie do powrotu szerokich rzesz emigrantów do Polski. Następnie poseł Sokorski, referuje pokrótce wnioski mniejszości.

W zakończeniu swego referatu poseł Sokorski, cytuje liczby, charakteryzujące przypuszczalny zasięg amnestii.

Z liczby 7.579 więźniów karnych, osadzonych za przestępstwa przeciwko Państwu i Demokracji oraz przestępstwa wojskowe, 4.545 uzyska całkowite zwolnienie, 2.343 złagodzenie kary w połowie, 423 o jedną trzecią, 197 uzyska zamianę z dożywotniego więzienia na lat 15 i 65 więźniów z kary śmierci również na lat 15. Z liczby 13.497 więźniów śledczych antypaństwowych, osadzonych w więzieniach i aresztach prewencyjnych, skorzysta z amnestii około 90 proc., przy tym 60 proc., tj. ok. 7 tys. zostanie natychmiast zwolnionych. Z liczby 12.926 karnych więźniów pospolitych — 7.820 uzyska całkowite zwolnienie, 3.335 — złagodzenie kary o połowę, 1.320 o jedną trzecią, 80 otrzyma zamianę dożywotniego więzienia na lat 15, i 61 karę śmierci również na lat 15. Z liczby 14.351 więźniów śledczych pospolitych około 5 do 6 tysięcy uzyska zwolnienie natychmiastowe, a 90 proc. będzie objętych amnestią.

W ten sposób ogółem skorzysta z amnestii ponad 45 tys. osób, przy czym z więzień i aresztów prewencyjnych zwolni się natychmiast 25 tys. ludzi.

Niesłychanie szerokie rozmiary amnestii i moralny obowiązek, jaki mamy wobec amnestionowanych i ujawnionych, każe nam jednocześnie przestrzec tych, dla których podziemie było wygodnym szyldem dla rabunku i pospolitych przestępstw, a amnestia tylko formą zalegalizowania nowej, przestępnej działalności, że Sejm i najwyższe władze Rzeczypospolitej potrafią nie tylko przebaczać, lecz i bezwzględnie karać tych, co na akt amnestii odpowiedzą nową, zbrodniczą działalnością.

Mówca wnosi o przyjęcie rządowego projektu ustawy w brzmieniu zatwierdzonym przez Specjalną Komisję Sejmową.

PRZEMÓWIENIE POSŁA KORBOŃSKIEGO

Wnioski mniejszości referuje poseł Korboński (PSL). Zastanawia się on nad tym, jakie przyczyny spowodowały, że z amnestii z sierpnia 1945 r. nie skorzystało całe podziemie.

Czy zawiniła tu sama ustawa amnestyjna, czy akcja czynników zagranicznych i emigracyjnych, czy też inne przyczyny — zapytuje mówca. Doszedłszy do wniosku, że przyczyny nie ujawnienia się całości podziemia nie leżały w ustawie amnestyjnej — poseł Korboński rozpatruje stosunek władz do AK, który — jego zdaniem — początkowo błędny, uległ z biegiem czasu zasadniczej, korzystnej ewolucji. W roku 1945 nie zapanował jeszcze — zdaniem posła Korbońskiego — klimat nie sprzyjający działalności konspiracyjnej. Źródło akcji podziemnej leży nie tylko w inspiracjach, pieniądzach i broni, płynących z zagranicy, ale także w nastrojach ludności, jakie wytworzyły się wówczas w Polsce (głos: Kto podsyca te nastroje?). Mówca wzywa do zastosowania „demokracji demokratycznej".

Przechodząc do omówienia obecnego projektu amnestii, poseł Korboński podkreśla z naciskiem, że daje ona pełne możliwości powrotu do życia tym, którzy pozostają jeszcze w podziemiu. Jest to wyraz mocnego i rozumnego stanowiska Rządu.

Jednakże — zdaniem posła Korbońskiego — amnestia niesprawiedliwie traktuje tych, którzy znajdują się już w więzieniu lub w areszcie śledczym, bowiem przebaczając w całości winy uczestników podziemia, pozostających na wolności — nie traktuje tak samo wspaniałomyślnie aresztowanych.

Wyrażając wielkie uznanie dla aktu łaski Prezydenta w stosunku do płk. Rzepeckiego i współoskarżonych, jak również dla związanej z tym akcji oficerów AL — poseł Korboński uważa jednak, że amnestia pozostawia zbyt małą rolę dla łaski Prezydenta R. P.

PRZEMÓWIENIE POSŁA TOW. RECZKA

W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskich Socjalistów zabrał głos poseł Reczek. Mówca stwierdza na wstępie, że amnestia zamknie tragiczny rozdział pisany krwią bratnią. Rząd przedkładając projekt amnestii, daje dowód poczucia własnej siły.

Fakt, że przewodniczącym Komisji Specjalnej, która rozpatrywała projekt rządowy amnestii, jest PPR-owiec, fakt, że generalnym referentem jest członek PPR, która straciła najwięcej członków w wyniku mordów bratobójczych — jest dowodem rozumu politycznego, jest jednocześnie najpiękniejszą, bo praktyczną lekcją patriotyzmu.

Poseł Reczek ocenia następnie treść i charakter samej ustawy. Mówca stwierdza, że ustawa amnestyjna, którą dziś przedłożono Sejmowi do uchwalenia na pewno sprawi, że wkrótce nikt zdrowy moralnie i nieobłąkany politycznie nie znajdzie się we wrogich całemu krajowi szeregach podziemia.

Ci, którzy nie skorzystają z tej ostatniej szansy, muszą zostać odcięci od społeczeństwa polskiego.

W ocenie ogólnej — mówca oświadcza, że Klub Parlamentarny Polskich Socjalistów głosować będzie za przyjęciem ustawy amnestyjnej w brzmieniu proponowanym przez Komisję Specjalną.

PRZEMÓWIENIE POSŁA TRZEBIŃSKIEGO

Następnie głos zabiera poseł Trzebiński (Stronnictwo Pracy).

Mówca oświadcza, iż SP z uznaniem wita wniesiony pod obrady Sejmu projekt, gdyż odpowiada on życzeniom opinii społecznej.

W imieniu Klubu Parlamentarnego SP mówca wypowiada się za projektem ustawy o amnestii.

Następny głos zabiera poseł Zambrowski. Przemówienie posła tow. Zambrowskiego podajemy oddzielnie.

PRZEMÓWIENIE POSŁA GARNCARCZYKA

Poseł Garncarczyk (SL) imieniem swego Klubu parlamentarnego oświadcza, iż Klub jego akceptuje w całości zgłoszony projekt ustawy o amnestii. Istnienie band leśnych było najbardziej tragicznym zjawiskiem dla wsi polskiej. Wieś cierpiała zarówno z tego powodu, iż bandy te mordowały działaczy demokratycznych wiejskich, grabiły i paliły zagrody wiejskie, jak i z tego powodu, że musiała ponosić ciężar walki władz bezpieczeństwa z bandami. Między bandami a legalną opozycją polską istniała wzajemna gorąca miłość. Bandy miały swoje oparcie w PSL i na odwrót. Mówca oświadcza, iż zbłąkani i oszukani członkowie band zawdzięczają swoją tragedię wyłącznie PSL. Wieś niewątpliwie z wielką ulgą powita ustawę o amnestii. Oznaczać to będzie nareszcie dla wsi możność spokojnej i twórczej pracy.

PRZEMÓWIENIE POSŁA NOWACKIEGO

Poseł Nowacki (SD) wyróżnia dwa podstawowe cele projektu ustawy amnestyjnej. Jeden, to upamiętnienie zwołania Pierwszego Sejmu Ustawodawczego i wyboru Pierwszego Prezydenta, a drugi, to umożliwienie wszystkim obywatelom wzięcia udziału w odbudowie Polski.

Poseł Nowacki stwierdza, że Klub Parlamentarny SD głosować będzie przeciw poprawkom PSL, a za projektem rządowym ustawy.

PRZEMÓWIENIE POSŁA FRANKOWSKIEGO

Poseł Frankowski (Klub Katolicko - Społeczny) kieruje apel pod adresem Ministerstwa Bezpieczeństwa, aby dopilnowało prawidłowego wykonania ustawy o amnestii.

Poseł Frankowski zwraca się do podziemia, aby ujawniało się i oświadcza, że Klub jego głosować będzie za projektem ustawy z poprawkami Komisji.

PRZEMÓWIENIE POSŁA DRZEWIECKIEGO

Z kolei zabiera głos poseł Drzewiecki (PSL „Nowe Wyzwolenie"). Błędy, popełniane przez krótkowzroczną emigrację londyńską, spowodowały dużo nieszczęść dla narodu. Ostatkiem tych nieszczęść — to resztki band w lasach i odsiadujący kary w więzieniach za działalność na szkodę państwa. Amnestia jest ostatnim i decydującym krokiem, który daje możność wprowadzonym w błąd i oszukanym jednostkom i grupom włączenia się do pozytywnej pracy społeczeństwa.

Poseł Drzewiecki oświadcza, że będzie głosował w całości za ustawą o amnestii w brzmieniu, uchwalonym przez Komisję Specjalną.

PRZEMÓWIENIE POSŁA TOW. OBRĄCZKI

Poseł Obrączka (PPS) stwierdza, że akt amnestyjny jest dalszym wysiłkiem dla osiągnięcia współpracy całego społeczeństwa przy budowie Państwa.

Ustawa amnestyjna, jest wielkim czynnikiem wychowawczym także w stosunku do młodzieży. Wszyscy ci, którzy przez lekkomyślność, czy nieświadomość zeszli w podziemie, mają dwumiesięczny okres dla zrozumienia wielkiej i jedynej szansy życiowej, którą daje im wychowawca — obóz Demokracji polskiej.

Przed organizacjami młodzieży w Polsce stoją wielkie zadania. Organizacje młodzieżowe, nauczycielstwo, instytucje oświatowo - wychowawcze i dom zgodnie muszą współdziałać, aby młode pokolenie, stało się pokoleniem twórczym, by przystąpiło do pozytywnej, realnej pracy.

PRZEMÓWIENIE POSŁA TOW. DROBNERA

Poseł Drobner (PPS) porusza zagadnienie, które nazywa zagadnieniem dnia następnego po wykonaniu amnestii. Mówca rzuca myśl, aby minister Sprawiedliwości powziął inicjatywę, żebyśmy wobec młodocianych więźniów nie byli tak srodzy. Musimy pod tym względem brać przykład ze Związku Radzieckiego, który nieletnich przestępców wychowuje na pełnowartościowych obywateli.

Ponieważ lista mówców została wyczerpana, marszałek udzielił głosu sprawozdawcy, posłowi Sokorskiemu. Mówca zajmuje stanowisko w stosunku do zgłoszonej przez posła Korbońskiego (PSL) poprawki do art. 10 pkt. 9, proponującej zaliczenie do przestępstw faszyzowania Polski odpowiedzialności za Brześć i Berezę Kartuską. Sprawozdawca oświadcza, że poprawka ta słusznie wyjaśnia treść merytoryczną tego artykułu, ponieważ jednak musi być przystosowana do samego artykułu, poseł Sokorski wnosi o odesłanie jej do Komisji i odłożenie głosowania nad ustawą do dnia jutrzejszego. W zarządzonym głosowaniu wniosek posła Sokorskiego przyjęty został przez całą Izbę.

Po przerwie Izba przystąpiła do wyboru Komisji Sejmowych, których skład został ustalony poprzednio przez kluby poselskie. Jednomyślnie uchwalono składy następujących komisji: Administracji i Bezpieczeństwa, Komunikacyjnej, Kultury i Sztuki, Morskiej i Handlu Zagranicznego, Odbudowy, Organizacyjno - Samorządowej, Oświatowej, Pracy i Opieki Społecznej, Prawniczej, Propagandowej, Przemysłowej, Repatriacyjnej i Osiedleńczej, Rolnej, Skarbowo-Budżetowej, Spółdzielczości, Aprowizacji i Handlu, Spraw Zagranicznych, Wojskowej, Wyznaniowej i Narodowościowej oraz Zdrowia.

Marszałek oznajmia Izbie, że wpłynął wniosek Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów o utworzenie Komisji Planowania w składzie 15 członków i 15 zastępców. Po przemówieniu posła Rapaczyńskiego (PPS), który uzasadnił potrzebę powołania do życia Komisji Planowania Gospodarczego, wniosek odesłano do Komisji Regulaminowej.

Izba przystępuje do trzeciego punktu obrad — wyboru prezesa Najwyższej Izby Kontroli. W imieniu Konwentu Seniorów poseł Kliszko (PPR) zgłasza kandydaturę dra Henryka Kołodziejskiego. W głosowaniu dr Kołodziejski został wybrany jednomyślnie prezesem Najwyższej Izby Kontroli.

W czwartym punkcie porządku obrad, projekt ustawy o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy — referuje w imieniu Rządu prezes Rady Ministrów, ob. Cyrankiewicz.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA CYRANKIEWICZA

Wysoka Izbo!

Chcę podkreślić, że okres obecny, jeszcze przejściowy, okres stabilizowania podstawowych form prawnych wymaga stałej i nieprzerwanej pracy prawodawczej, która pomiędzy sesjami sejmowymi winna być w ramach uprawnień konsytucyjnych zlecona i przekazana Rządowi. Nie powinno nic ucierpieć i nic opóźnić się z tego, co jest w naszej pracy państwowej pilne i nic z tego, co jest w tej pracy niezbędne.

Rzecz prosta, że wydawanie dekretów z mocą ustawy ograniczone jest nie tylko ramami wyznaczonymi ustawą konstytucyjną. My, jako Rząd, chcemy sami to prawo ograniczyć, chcemy liczyć się z opinią Wysokiego Sejmu. Chcemy nawet w okresie przerwy między sesjami sejmowymi współpracować z Sejmem w ten sposób, że wszystkie sprawy i projekty dekretów uzgadniać będziemy z odpowiednimi i odpowiednio funkcjonującymi komisjami sejmowymi. Chcemy w ten sposób korzystać z pomocy, porady i współpracy Sejmu nie tylko wtedy, kiedy Sejm działa jako całość, ale również w przerwach między sesjami za pośrednictwem komisji. Chcemy, ażebyśmy mogli, jako Rząd, najbardziej twórczo współdziałać z komisjami. Sądzimy, że ustawa o pełnomocnictwach będzie istotnie jeszcze jednym z ogniw dobrze zrozumianej współpracy Sejmu z Rządem i Rządu z Sejmem.

Tak tę ustawę rozumiejąc, proszę o udzielenie jednomyślnie pełnomocnictw dla Rządu. Zwracam się do Wysokiej Izby o te pełnomocnictwa jako widomy znak harmonijny współpracy.

Projekt ustawy Izba odesłała do Komisji Prawniczej.

Na tym porządek dzienny został wyczerpany. Marszałek naznacza następne posiedzenie Sejmu na dzień 22 lutego br., na godz. 12.

Dalsza dyskusja w Londynie
nad udziałem mniejszych państw
w opracowaniu traktatu z Niemcami

LONDYN, 21.2 (PAP). — Na piątkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych do spraw niemieckich dyskutowano w dalszym ciągu sprawę powołania komisji na konferencji moskiewskiej.

Jak wiadomo, istnieją w tej sprawie dwa projekty: 1) wniosek radziecki, by komisje składały się jedynie z przedstawicieli 4 wielkich mocarstw, 2) wniosek anglosaski, iż w niektórych komisjach powinni zasiadać przedstawiciele 18 państw sojuszniczych.

Przedstawiciel Francji Couve de Murville wysunął wniosek, aby w 4 głównych komisjach (polityczna, terytorialna, gospodarcza i wojskowa) zasiadali przedstawiciele Wielkiej Czwórki. W komisjach zaś doradczej i informacyjnej — braliby udział również przedstawiciele mniejszych państw. Komisje główne, według projektu francuskiego, miałyby prawo tworzenia podkomisji, w celu zbadania poszczególnych zagadnień. Do podkomisji byłyby zapraszane mniejsze państwa sojusznicze, bezpośrednio zainteresowane danym zagadnieniem.

Komisje informacyjna i doradcza miałyby na celu: 1) regularne informowanie rządów sojuszniczych o pracach Rady Ministrów spraw zagranicznych; 2) przesyłanie rządom sojuszniczym wszystkich uzasadnień decyzji Rady Ministrów spraw zagranicznych; 3) za zgodą zainteresowanego rządu — rozsyłanie tekstów not, przedstawionych przez mniejsze państwa; 4) organizowanie narad z delegacjami mniejszych państw sojuszniczych w sprawach wynikłych na skutek tych not lub dokumentów.

Projekt francuski przewiduje, że w komisjach wymienionych zasiadałyby przedstawiciele wszystkich mniejszych państw sojuszniczych, a przewodniczącymi ich byliby członkowie Rady Ministrów spraw zagranicznych.

Przedstawiciel ZSRR, Gusiew, nie zajął stanowiska wobec planu francuskiego, zastrzegając sobie na później prawo wyrażenia poglądu. Przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych skrytykowali poszczególne punkty projektu francuskiego. W rezultacie zastępcy postanowili wysłać do komisji ekspertów pierwszą część radzieckiego projektu procedury, który został uzgodniony przez przedstawicieli 4 mocarstw. Sprawa powoływania komisji została odroczona do dalszej dyskusji.

391 miliardów rubli
wyniesie w 1947 r. dochód w budżecie ZSRR

MOSKWA, 21.2 (PAP). — W Moskwie obraduje trzecia sesja Rady Najwyższej ZSRR. W czwartek wieczorem odbyło się łącznie posiedzenie obu Izb, — Rady Związkowej i Rady Narodowości. Na posiedzenie to, które odbyło się na Kremlu pod przewodnictwem prezesa Rady Narodowości Kuzniecowa, przybył Generalissimus Stalin, któremu deputowani oraz dziennikarze radzieccy i zagraniczni zgotowali wielką owację. Obecni byli również: minister Mołotow, marszałek Woroszyłow, Beria i inni dostojnicy radzieccy.

Referat o budżecie państwowym ZSRR na rok 1947 wygłosił minister skarbu ZSRR Zwierow.

Stwierdził on, że budżet przyczyni się do dalszego rozwoju gałęzi gospodarki narodowej oraz stworzy mocną bazę finansową dla transportu przemysłu hutniczego, opałowego, budowlanego, gospodarstwa wiejskiego itd. Podczas gdy w roku 1946 dochody budżetowe wynosiły 323 miliardy rubli, w roku 1947 sięgną one 391 miliardów. Zwiększono poważnie wydatki na życie gospodarcze i kulturę, które wynoszą 64,3 proc. budżetu. Natomiast wydatki na siły zbrojne zmniejszyły się o 24 procent.

Redukcja budżetu USA

WASZYNGTON, 21.2 (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Izby Reprezentantów przyjęto wniosek komisji zredukowania o 6 miliardów budżetu Stanów Zjednoczonych, przedstawionego przez prezydenta Trumana.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIE U PREMIERA

Dnia 21 bm. złożył wizytę Premierowi, Józefowi Cyrankiewiczowi, w Prezydium Rady Ministrów, ambasador Wielkiej Brytanii, p. Cavendish Bentinck.

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister pełnomocny, Józef Olszewski, przyjął w dniu 20 bm. ambasadora Wielkiej Brytanii w Warszawie, p. Victora C. W. Cavendish - Bentincka, posła Bułgarii, p. Pawła Tagarowa oraz posła Szwecji w Warszawie, p. Claes Westringa.

—«o»—

Wicemin. Leszczycki powrócił z Londynu

Przewodniczący delegacji polskiej na konferencję w sprawie Niemiec w Londynie, wiceminister spraw zagranicznych, dr Stanisław Leszczycki, powrócił w dn. 20 bm. z Londynu do Warszawy.

—«o»—

Pożegnanie amb. Skrzeszewskiego

PARYŻ, 21.2 (PAP). Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej żegnało wielkim przyjęciem w salonach Sorbony ambasadora Skrzeszewskiego, który przybywa do kraju w celu objęcia resortu oświaty.

Wśród gości zauważono wicepremiera Thoreza, ministra pracy — Croizat, wiceprzewodniczącego parlamentu, Madeleine Braun i inn.

—«o»—

Korespondenci zagraniczni u wiceministra Kruczkowskiego

Wiceminister kultury i sztuki, Leon Kruczkowski, przyjął w ostatnich dniach korespondentów pism zagranicznych: Johna Pittmana, przedstawiciela „New York Daily Worker" i Byrona Randalla, przedstawiciela „Worlds News Agency", z Kanady, którym udzielił wywiadów w sprawie życia kulturalnego w Polsce.

—«o»—

Ujęcie herszta bandy „Ogień"

W wyniku akcji, przeprowadzonej przez organa Bezpieczeństwa, w dniu wczorajszym został ujęty bandyta, dowódca grasującej w powiecie nowotarskim bandy „Ogień".

W walce przed ujęciem „Ognia" zginęło 4 członków jego sztabu.

Bandyta „Ogień" jest ciężko ranny. W walce został zabity jeden żołnierz KBW i trzech żołnierzy rannych.

—«o»—

Rocznica urodzin Jerzego Washingtona

WASZYNGTON, 21.2 (PAP). Dnia 22 lutego 1947 r. Amerykanie obchodzą 215 rocznicę urodzin Jerzego Washingtona, wodza w walce Stanów Zjednoczonych o niepodległość i pierwszego prezydenta.

Spośród wielu szlachetnych deklaracji Jerzego Washingtona, prasa amerykańska cytuje dzisiaj m. inn. jego oświadczenie w sprawie amerykańskiej polityki zagranicznej:

„Zachowajcie wiarę i sprawiedliwość w stosunku do wszystkich narodów: szerzcie wśród nich pokój i harmonię".

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA »KSIĄŻKA«

OSTATNIE WYDAWNICTWA

Społeczno-polityczne

F. ENGELS — Rozwój socjalizmu od utopii do nauki, str. 84, zł 40, II wyd.
J. STALIN — O materializmie dialektycznym i historycznym, str. 48, zł 20, — II wyd.
W. BARCIKOWSKI — Od demokracji liberalnej do demokracji społecznej, str. 64, zł 50.
SYNOWIE ZIEMI MAZOWIECKIEJ (materiały do historii PPR — dzieje walk z okupantem na terenie okręgu mazowieckiego) str. 160, zł 110.
TARŁOWSKA I. — Łódź w walce o wolność (historia i dokumenty walki łódzkiej organizacji PPR z okupantem w czasie ostatniej wojny) str. 138, zł 110.

Literatura piękna, powieść i nowela

GORKIJ MAKSYM — Matka, zł 360, str. 412
BOREJSZA J. — Hiszpania, str. 308, zł 300.
GAŁAJ J. — Mystkowice wioska mała, 3 tomy, zł 850
I — Paweł Łękis, II — Kameleony, III — Krystalizacja.
KASPROWICZ J. — Wybór poezji, str. 150, zł 200.
RUDNICKI ADOLF — Profile i drobiazgi żołnierskie, zł 60, str. 152
WASILEWSKA WANDA — Ojczyzna, str. 276, zł 220.
SINCLAIR UPTON — Nafta, 2 tomy, zł 660.

Młodzieżowe

CHARSZEWSKA Z. — Franek, jego pies i spółka, str. 100, zł 100.
ŚWIRSZCZYŃSKA A. — Arkona, gród Świętowita, str. 234, zł 230.
ŻURAKOWSKA Z. — Jutro niedziela, zł 70.

Inne

POLEWKA ADAM — Dawne, dobre czasy (zbiór dawnych dowcipów, anegdot i satyr z ilustracjami) str. 86, zł 120.
ŻÓŁKIEWSKI ST. — Rozważania nauczycielskie, str. 64, zł 60.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH I PUNKTACH SPRZEDAŻY KSIĄŻEK.

» K S I Ą Ż K A « 336

Rozładować nastroje nielegalnej walki

Dlaczego Polska Partia Robotnicza popiera amnestię

Przemówienie tow. R. Zambrowskiego na Plenum Sejmu Ustawodawczego

WYSOKA IZBO!

Amnestia jest aktem o tak wielkiej doniosłości, że poruszyć musi całe społeczeństwo i wszystkie bez wyjątku stronnictwa polityczne.

Dla Polskiej Partii Robotniczej sprawa amnestii ma jednak szczególny aspekt. Wiadomo — jak głosi łacińskie przysłowie — „Si bis dicunt idem, non est idem", czyli „jeśli dwóch mówi to samo, to jeszcze nie jest to samo". Kiedy klub PSL wypowiada się za amnestią — to działają tu różne emocje — przecież chodzi tu o zwolnienie tych, którzy okazywali p. Mikołajczykowi tyle sympatii, pomocy i wierności, przecież może wchodzić tu w grę i dług wdzięczności i nadzieja, że ludzie ci w ten czy inny sposób poprą jego sprawę w nowej sytuacji, wywołanej zwycięstwem demokracji 19 stycznia.

Jakież to obszerne pole otwiera się dla humanitarnej akcji pana Mikołajczyka, który zdaniem posła Żuławskiego jako „symbol" już raz uratował honor narodu polskiego i dla posła Żuławskiego, który z kolei, według bardzo miarodajnego świadectwa „Gazety Ludowej", chce bronić czystości socjalizmu polskiego.

Amnestia ma cel polityczny

Te i podobne uczucia i emocje są oczywiście całkowicie obce Polskiej Partii Robotniczej, gdy chodzi o sprawę amnestii. Dla nas naturalne są inne uczucia. Żyjące wdów i sierot po naszych towarzyszach, zamordowanych przez bandy reakcyjne, wściekła nienawiść, jaką otacza każdego pepeerowca podziemie reakcyjne — muszą wywoływać u nas inne uczucia, gdy chodzi o amnestię.

W ciągu ostatniego roku na naszą partię nieraz były wywierane naciski w kierunku skłonienia jej do zaakceptowania inicjatywy amnestii. Myśmy jednak nie poddawali się tym sugestiom, bo zdawaliśmy sobie sprawę, że niezależnie od najlepszych intencji tych czy innych osobistości inicjujących amnestię — bywają sytuacje, kiedy amnestia może być przez podziemie poczytywana za słabość rządu i reżimu, kiedy amnestia może tylko wzmocnić i rozzuchwalić podziemie, kiedy amnestia miast rozładowania i pacyfikacji może przynieść zaostrzenie walki terrorystycznej podziemia i wzmożone ofiary. I dlatego nasza partia odrzuciła myśl o amnestii przed wyborami.

Dziś sytuacja uległa gruntownej zmianie. Po wyborach nasza partia natychmiast wystąpiła z inicjatywą szerokiej amnestii, nasi przyjaciele z bratnich stronnictw demokratycznych, uświadamiając sobie fakt, że to przede wszystkim PPR wyniosła na swoich barkach ciężar walki z reakcją i że PPR najwięksą daninę krwi przyniosła w obronie demokracji ludowej — w pełni docenili nasze stanowisko w tej sprawie.

Dlaczego nasza partia zaraz po wyborach wystąpiła z inicjatywą amnestii i to tak szerokiej amnestii?

Słabość reakcji i bankructwo jej nadziei

U źródeł naszej inicjatywy w sprawie amnestii leży świadomość, że zakończony został pewien etap w rozwoju demokracji ludowej i że rozpoczął się nowy etap w rozwoju naszego życia politycznego i państwowego.

W tym minionym etapie demokracja polska stawiała sobie szczytne zadania dokonania wielkiego dzieła reformy na drodze pokojowej, bez rewolucji, bez rozlewu krwi, bez walk barykadowych, bez wojny domowej.

W tym minionym etapie demokracja polska nauczona bogatym a tragicznym doświadczeniem międzywojennego dwudziestolecia, oparła swoją siłę na jednolitym froncie klasy robotniczej i sojuszu robotniczo - chłopskim i dokonała tego, co było utopijną mrzonką u progu drugiej Rzeczypospolitej, dokonała „rewolucji w majestacie prawa".

W swoim pochodzie reformatorskim demokracja polska musiała jednak łamać zacięty opór wrogich sił społecznych, które stały na drodze odwiecznemu dążeniu chłopa polskiego do ziemi, robotnika do sprawiedliwości społecznej, całego narodu do rozwoju na drodze pokoju i postępu. W tej walce wsteczne i wrogie siły społeczne oparły się o wszystkie moce przebrzmiałych tradycji, zadawnionych przesądów i zastosowały cały arsenał zatrutych środków terroru, indywidualnego, mordów bratobójczych, przestępstw kryminalnych, staczając się do szpiegostwa i zdrady narodowej.

Walka ta pochłonęła dużo ofiar. W pierwszych szeregach tej walki przeciw mocom wrogich sił społecznych kroczyli ludzie Polskiej Partii Robotniczej, oni to nie szczędzili swojej krwi w tej walce, świadomi tego, że tylko bezwzględną akcją przeciw antynarodowym siłom reakcji można uchronić Polskę od wojny domowej, od zaprzepaszczenia wielkich zdobyczy obozu reformy.

Dzięki temu jednak, że obóz demokracji dowiódł, że ma rację, dzięki temu, że wyzwolił olbrzymie siły twórcze ludu, że dokonał w Polsce rzeczy wielkich, demokracja polska zdobyła olbrzymią większość narodu, a wrogów klasowych — z obozu reakcji obszarniczo-kapitalistycznej rozbiła na głowę, politycznie i moralnie.

W tym procesie historycznym — jak zwykle — było wiele produktów ubocznych, wielu wciągnęło się do obozu reakcji przez wir wypadków, wielu pchnęły tam nieprzezwyciężone przesądy zadawnione kompleksy, zbrodnicza a ogłupiająca propaganda szeptana.

Dziś wypowiadamy się za amnestią dla tych wszystkich elementów, ponieważ ujawniła się cała bezpodstawność i bezpłodność reakcyjnych koncepcji o trzeciej wojnie, o przejściowości i tymczasowości naszego reżimu, o rzekomo grożącej nam sowietyzacji, czy kolektywizacji, a to z kolei nie może nie wywoływać procesów rozkładu w obozie reakcji podziemnej, procesu opamiętania się, szczególnie u wszystkich tych, którzy przyszli do obozu podziemia, jako do ruchu politycznego, a teraz spostrzegli się, że w międzyczasie ruch ten uległ zwyrodnieniu, że przekształcił się w bezpłodny, w bezcelowy, ohydny, okrywający imię Polski hańbą zagranicą — ruch bandycko-szpiegowsko-rabunkowy.

Wypowiadamy się za amnestią, bo zwycięstwo demokracji 19 stycznia przekreśliło nadzieje reakcyjnego podziemia na dojście do władzy poprzez zwycięstwo wyborcze PSL.

Stawka wyborcza reakcji podziemnej na zwycięstwo PSL zawiodła na całej linii w związku z tym wzmogły się w obozie reakcji nastroje depresji i beznadziejności.

Wypowiadamy się za amnestią, bo kampania wyborcza dobitnie wykazała i nam i im całą słabość zbrojną reakcji podziemnej, bankructwo jej nadziei na wojnę domową.

Okazało się, że wobec wspaniałej mobilizacji politycznej klasy robotniczej i chłopów polskich, wobec nasycenia terenu przez ochotnicze ramię zbrojne demokracji ludowej — ORMO, wobec coraz sprawniejszej akcji organów bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej, bandy musiały chować się w mysie dziury i okazało się, że mało jest mieć zagraniczne i krajowe sztaby, dobrą dostawę stenów i poparcie sytych malkontentów — środków tych wystarczy na zasadzkę na robotników z Chodakowa na zamordowanie księdza Niedzielaka, na potworne morderstwo zetwuemowca Stachowiaka, ale nie na wojnę domową.

Chcemy przyspieszyć proces konsolidacji

Nowa sytuacja powyborcza i wspomniane przeze mnie zjawiska rozkładu w obozie reakcji, które tak jaskrawo wystąpiły w ostatnich procesach sądowych i tak musiałaby doprowadzić do wygaśnięcia działalności band i do rozładowania nastrojów nielegalnej walki przeciw państwu polskiemu.

My chcemy jednak ten proces przyspieszyć. Szkoda nam każdej zbędnej ofiary, przede wszystkim po tej, ale również i po tamtej stronie barykady. Chcemy, aby naród nasz mógł w spokoju i praworządności wszystkie swoje siły poświęcić pracy dla państwa, chcemy aby reakcja podziemna mu w tym nie przeszkadzała, chcemy aby ludzie zbłąkani, zawiedzeni, zmęczeni i sterroryzowani w bandach mieli możność wzięcia się do uczciwej pracy dla Polski.

Chcemy przyspieszyć proces konsolidacji, wierząc w regenerację człowieka, który spełzł na manowce.

Chcemy rozszerzyć krąg tych, którzy włączyli się do twórczej pracy, chcemy usunąć resztki wahań, pogłębić przeświadczenie słuszności drogi demokracji ludowej.

Nie wymagamy od wczorajszych przestępców, aby z wrogów reżimu stali się natychmiast jego przyjaciółmi. Jest jednak w Polsce dość możliwości ujawnienia swego odrębnego stanowiska politycznego — bez uciekania się do nielegalnych środków.

Dlatego PPR była za tym, aby rozmach, który ujawnia się w pracy reformatorskiej znalazł wyraz również w amnestii. Dlatego ustawa nie ogląda się na precedensy prawne, bo nasze czasy nie mają precedensu, nie ogląda się na ciasne formułki prawne, bo tętniące życie wypełnia te formułki nową treścią.

Reasumując — wypowiadamy się za amnestią, bo w obecnej sytuacji, przy obecnym układzie sił politycznych nie wzmocni ona reakcji podziemnej, przyczyni się do jej rozkładu, nie osłabi ona reżimu demokracji ludowej, a stanie się jednym z czynników jego dalszej stabilizacji.

Wysoka Izbo! Projekt ustawy amnestyjnej przedłożony przez Rząd zakreślił bardzo szerokie ramy amnestii. W Polsce przedwrześniowej było 17 amnestii, ale żaden rząd naówczas nie wzniósł się do takiej wielkoduszności, wspaniałomyślności i wiary w regenerację człowieka, jak rząd Rzeczypospolitej projektujący dyskutowaną sprawę amnestii. Pod tym względem będzie to bez przykładna amnestia.

Z drugiej strony amnestia przewiduje rygory dla tych, którzy zechcą jej nadużyć dla kontynuowania zbrodniczej, nielegalnej działalności.

Tą stronę zagadnienia chciałbym jednak podkreślić.

Zwycięstwo wyborcze demokracji ludowej niewątpliwie poważnie podcięło korzenie reakcji podziemnej, ale jej bynajmniej nie zlikwidowało. W sztabach reakcyjnych zagranicą i w Polsce jest teraz dyskutowane zagadnienie nowych form i metod walki z demokracją ludową. M. inn. jest również dyskutowane zagadnienie, w jakich rozmiarach, granicach, i formach pozostawić należy zbrojne bandy do walki z demokratycznym państwem polskim.

Ogromna większość ludzi band niewątpliwie skorzysta z amnestii i ujawni się dla włączenia do normalnego życia, przytłaczająca większość więźniów niewątpliwie w rezultacie amnestii zabierze się do uczciwej pracy.

Ale ci, którzy w bandach nie zechcą skorzystać z amnestii, i ci wszyscy którzy ujawnią się lub wypuszczeni z więzień zechcą nawrócić do swego przestępczego precedensu, niech nie liczą na żadną wielkoduszność i pobłażliwość. Wszystkie siły demokracji ludowej obrusza się na nich i spełni się wobec nich werset (biblijny czy ewangelii) — „kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie".

Klasa robotnicza rozumie mechanikę walki politycznej i nie obce jej jest rozumienie roli opozycji. My wywodzimy się z walki tego odłamu ruchu robotniczego, który był w skrajnej, zasadniczej nieprzejednanej opozycji do reżimów przedwrześniowych i przedmajowych. Myśmy byli prześladowani i poniewierani, nasi towarzysze stale zapełniali więzienia i Berezę Kartuską, ale my nigdy nie spełźliśmy ani na chwilę na manowce terroru indywidualnego, mordów skrytobójczych, sabotażu gospodarczego we własnym państwie. Tym bardziej dziś przeciw takim formom zwyrodnienia politycznego występujemy i występować będziemy z całą siłą i wszelkimi środkami.

O demagogicznych poprawkach posła Korbońskiego

Wysoka Izbo! Nie mam zamiaru wdawać się w szczegółową dyskusję nad poprawkami, które były złożone przez posła Korbońskiego.

Poprawki pana posła Korbońskiego miały raczej charakter, który ocenił referent, charakter demagogiczny i podyktowane były zupełnie zrozumiałym sentymentem dla ludzi z band i więzień. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na jeden moment wytoczony przez pana posła Korbońskiego.

Chodzi o to, że amnestia jest niesprawiedliwa, bo stwarza sytuację uprzywilejowaną dla ludzi, którzy nie dali się złapać w porównaniu z tymi, którzy znajdują się za kratą więzienną.

Chciałbym zwrócić uwagę na charakterystyczne odczucie tej rzekomej niesprawiedliwości. Jest to „niesprawiedliwość", widziana przede wszystkim z punktu widzenia środowiska przestępczego, którego dotyczy amnestia. Nie dziwimy się więc wywodom panów z PSL, bo nie jeden przecież przestępca odczuwa jako żywą niesprawiedliwość, że on siedzi za kratą, a panowie Mikołajczyk i Korboński, na ławach poselskich.

Panowie Mikołajczyk i jego towarzysze z PSL systematycznie korzystają z tej trybuny, dla oszkalowania obozu demokratycznego i tego Sejmu. Dowodzi to, że lekcja wyborcza niczego nie nauczyła p. Mikołajczyka i jego partii. Dowodzi tego, jak niejednokrotnie dał temu dowód pan Mikołajczyk, że PSL nie jest zdolne do wyciągania nauki z lekcji historii. Obiektywny sens tych wystąpień jest jeden tylko: jest to jeszcze raz utkwienie w tym ślepym zaułku, w jakim znalazło się PSL. jest to jeszcze raz próba galwanizowania wszystkich sił reakcji w Polsce i w tej liczbie również sił reakcji podziemia. Pan poseł Korboński fałszywie oświetlił sytuację, kiedy insynuował, że roku 1944, czy 45 mówiono: „Bandyci z AK", a teraz mówi się: „Bohaterscy żołnierze z AK".

Panie pośle Korboński, sytuacja przedstawia się w ten sposób, jak to dobrze o tym panu wiadomo, że od samego zarania tej naszej niepodległości i w okresie okupacji cały obóz demokratyczny i nasza partia niejednokrotnie wyciągały rękę do wspólnej walki przeciwko okupantowi niemieckiemu, ludziom z AK i kierownictwu z AK. I ta ręka niejednokrotnie była odtrącona przez was, za waszym udziałem. To jest wasz wkład. A jeśli w roku 1944 i 45, kiedy obóz demokracji szedł niepowstrzymanym pochodem reform społecznych i demokratyzacji Polski, byli ludzie z AK, którzy zeszli do band i w tym jest wasz wkład. PSL-owcy, którzy się nie ujawnili. Myśmy zawsze chylili czoła przed bohaterstwem żołnierzy AK, którzy walczyli przeciw okupacji niemieckiej. Ale myśmy potępiali i nazywali po imieniu to, kiedy żołnierz z AK przy waszym udziale szedł do lasu, ażeby mordować ludzi, ludowców, którzy robili reformę rolną, aby mordować ludzi, którzy przeprowadzali wielkie reformy społeczne w Polsce.

Wasze nieszczęście polega na tym, że wy tego nie rozumiecie, kiedy teraz żołnierze AK już to rozumieją i płk Rzepecki panom i p. Mikołajczykowi rzucili w twarza na słynnym procesie właśnie, że p. Mikołajczyk, premier rządu londyńskiego, nie znalazł dość sił w sobie do tego, aby powiedzieć w swoim czasie ludziom z AK, żeby się ujawnili.

Jasna sprawa, że w tej sytuacji, ile by pan poseł Korboński tutaj nie mówił o tej łagodnej roli, którą odgrywa PSL, roli tej legalnej opozycji, wasze oświadczenia z tej trybuny od pierwszego Sejmu wskazują, że wy w dalszym ciągu kroczycie po drodze nielegalnej opozycji.

Poseł Żuławski — tubą nielegalnej reakcji podziemnej

P. Korboński zakończył swoje przemówienie, mówiąc o tęsknocie do demokratycznej demokracji i o wolności. Pod tym względem p. poseł Korboński widocznie zastępuje p. posła Żuławskiego, który tu też od pierwszego dnia otwarcia naszego Sejmu, jako temat swój obrał wolność i demokrację.

P. poseł Żuławski w tej izbie pasuje się na herolda integralnej demokracji. I tu posłowi Żuławskiemu przydarzyła się rzecz dla niego niezwykła — on, stary legalista galicyjski ani się spostrzegł, jak stał się legalną przybudówką, legalną tubą nielegalnej reakcji podziemnej. Nas zresztą ta nowa rola posła Żuławskiego nie dziwi, jak nie dziwią nas też jego poglądy na temat wolności i demokracji.

Do posła Żuławskiego, długoletniego sekretarza generalnego Komisji Centralnej Związków Zawodowych, nie przemawiają takie drobne fakty, jak wzrost związków zawodowych w Polsce z 280.000 do 2 milionów, jak wspaniały wzrost partii robotniczych, z których każda przekroczyła pół miliona, jak piękny rozwój TUR, jak rozwój 3.000 świetlic robotniczych w pałacykach i willach, które niegdyś należały do fabrykantów, jak imponujący wzrost prasy robotniczej, która zastąpiła brukowce sanacyjno - endeckie.

Tego jednak poseł Żuławski nie widzi. To nie są — jego zdaniem — atrybuty wolności. On by uznał chyba wolność w Polsce, gdyby mogła wychodzić prasa endecka i sanacyjna i to bez konfiskat. Takie wykorzystywanie wolności staje się samowolą, staje się warcholstwem, staje się nadużyciem wolności, wymuszonym przeciw ludowi nadużyciem, którego lud nie ścierpi.

Nas nie dziwi pozycja posła Żuławskiego. Myśmy już takich widzieli. Wystarczy wspomnieć angielskiego Mc Donalda, francuskiego Deata i belgijskiego de Manna. Pamiętamy, z czego oni zaczynali i na czym kończyli. Jeżeli ich rola okazała się jednak tragiczna, dla losów klasy robotniczej tych krajów, to rola posła Żuławskiego, otoczonego zwolennikami, rekrutującymi się li tylko z jego licznej rodziny, jest raczej tragikomiczna.

Panu posłowi Żuławskiemu wydaje się, że on spełnia tu w tej Izbie jakąś misję historyczną. To jeszcze jedno nieporozumienie. Wystąpienia posła Żuławskiego z tej trybuny pokazały, że jego miejsce to raczej Krakowskie Muzeum Narodowe, gdzie jako rasowy eksponat muzealny byłby przynajmniej pożyteczny, bo robotnicy krakowscy mogliby wiele korzyści wynieść ze studium nad integralną demokratyczną zawalidrogą, którą szczęśliwie ruch robotniczy przekroczył.

A wracając od tych rzeczy małych do sprawy dużej, sprawy amnestii, chcę stwierdzić, że Klub Posłów Polskiej Partii Robotniczej w całej rozciągłości popiera rządowy projekt amnestii z poprawkami wniesionymi przez Komisję.

Polacy, którzy walczyli pod dowództwem brytyjskim

otrzymają renty inwalidzkie tylko w ciągu 5 lat

Ci co powrócili do kraju są jej pozbawieni

LONDYN, 21.2. (PAP). — Podczas dyskusji w Izbie Gmin w sprawie rent inwalidzkich dla żołnierzy polskich oraz wdów i sierot po poległych żołnierzach polskich, brytyjski minister spraw wewnętrznych, Cheter Ede, oświadczył, że za wypłacanie pensji inwalidzkiej powinien być odpowiedzialny rząd tego państwa, pod którego dowództwem walczył dany żołnierz.

„Jeżeli Polak walczył pod dowództwem francuskim, pensję inwalidzką musi otrzymać od Francji. Nie możemy brać odpowiedzialności za roszczenia i pretensje żołnierzy, którzy nie walczyli pod naszym dowództwem".

Poseł Peake wniósł wniosek protestujący przeciwko ograniczeniu terminu wypłacania pensji inwalidzkiej żołnierzom polskim do lat pięciu, jak proponował rząd brytyjski w ustawie wniesionej do Izby Gmin.

Minister opieki społecznej, Paling, oświadczył, że nie może zgodzić się na ustawowe przedłużenie tego 5-letniego terminu. Wypłacanie renty inwalidzkiej członkom polskich sił zbrojnych, którzy walczyli pod dowództwem brytyjskim, nakłada wielki ciężar na rząd brytyjski. W roku 1947 rząd brytyjski będzie musiał wypłacić tytułem rent inwalidzkich sumę 600 tys. funtów. Sprawę dalszego kontynuowania wypłacania pensji inwalidom polskim po upływie ustawowych 5 lat należy pozostawić otwartą i będzie można do niej powrócić w odpowiedniej chwili.

Poseł komunistyczny, Piratin, wniósł poprawkę domagającą się uchylenia klauzuli rządowej, która pozbawia renty inwalidzkiej, tych żołnierzy polskich, którzy już powrócili do Polski, lub też do niej powrócą oraz przebywające w Polsce rodziny poległych pod dowództwem brytyjskim żołnierzy.

Popierając swój wniosek, Piratin, powiedział:

„Jeżeli Polak przebywający w Wielkiej Brytanii będzie chciał w przyszłości emigrować do jakiegokolwiek państwa — to będzie nadal otrzymywał rentę inwalidzką. Jeżeli powróci do swojej ojczyzny — straci ją. Jakże wobec tego wyglądają zapewnienia naszych ministrów, iż będą się oni starali przeciwdziałać prowadzonej wśród jednostek polskich w Wielkiej Brytanii propagandzie, zmierzającej do niedopuszczenia do repatriacji".

Odpowiadając posłowi Piratinowi, minister opieki społecznej Paling stwierdził, iż około 60 tys. żołnierzy polskich powróciło już do Polski i że ci muszą zwrócić się do rządu polskiego o udzielenie im renty inwalidzkiej.

Po trzygodzinnej dyskusji Izba Gmin odrzuciła większością głosów wniosek posła Peake, sprzeciwiający się ograniczeniu terminu wypłat rent inwalidzkich żołnierzom polskim do lat pięciu oraz poprawkę posła Piratina.

Przyjęto natomiast wniosek rządowy oraz poprawkę majora Bramala, przewidującą wypłatę rent tylko tym żołnierzom polskim, którzy stali się kalekami, walcząc pod dowództwem brytyjskim oraz rodzinom żołnierzy polskich, którzy padli w jednostkach podlegających dowództwu brytyjskiemu.

Postanowienia konferencji poczdamskiej

nie zostały wcielone w życie

Gen. Mac Narney a sytuacja w Niemczech

BERLIN, 21.2. (PAP). — Ustępujący ze stanowiska amerykańskiego zarządcy wojskowego w Niemczech, gen. Mac Narney, na konferencji prasowej, zorganizowanej w piątek dnia 21 bm., poddał szczegółowej analizie sytuację w Niemczech.

Według oświadczenia Mac Narneya dokonano poważnych postępów w opracowaniu sprawozdania Sojuszniczej Rady Kontroli, które ma być przedłożone Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie. Zdołano osiągnąć porozumienie w wielu sprawach. W tych zaś, w których istnieje różnica zdań, każda ze stron złożyła odpowiedni memoriał.

We wtorek przyszłego tygodnia Sojusznicza Rada Kontroli zbierze się w celu zatwierdzenia treści sprawozdania. Sojusznicza Rada Kontroli polecila komisji koordynacyjnej opracowanie projektu, dotyczącego rozbicia jedności Prus. Zdaniem gen. Mac Narneya, traktat pokojowy z Niemcami powinien być ratyfikowany przez centralny rząd niemiecki.

W dalszym ciągu konferencji gen. Mac Narney, oświadczył, iż jego zdaniem, sojusznicze władze kontrolne nie spełniły swego zadania.

Sojusznicza rada kontrolna napotyka na wielkie trudności i nie wcieła w życie postanowień konferencji poczdamskiej. Mac Nerney powiedział, że po 15-miesięcznym pobycie w Niemczech doszedł do przekonania, iż należałoby mianować wysokiego komisarza dla amerykańskiej strefy okupacyjnej, który podlegałby Departamentowi Stanu, gdyż armia amerykańska nie ma odpowiedniego przeszkolenia, ani odpowiednich kwalifikacji dla sprawowania rządów.

Mac Narney podkreślił, że z początku uważał, iż okupacja Niemiec powinna trwać 10 lat. Obecnie doszedł do przekonania, że należy ją utrzymać co najmniej jeszcze przez 15 lat, specjalnie w okręgach, w których znajduje się przemysł wojenny, jak np. Zagłębie Ruhry.

Wielkie uroczystości w ZSRR

w 29 rocznicę utworzenia armii radzieckiej

MOSKWA, 21.2 (PAP). Dnia 23 lutego naród radziecki będzie obchodził 29 rocznicę utworzenia armii radzieckiej. W radzieckich fabrykach i kolektywnych gospodarstwach odbywają się odczyty i pogadanki o armii radzieckiej.

W klubach i czytelniach urządzono wystawy literatury i obrazów, poświęconych wyczynom bojowym obrońców Związku Radzieckiego. Czynione są przygotowania do uczczenia 29 rocznicy powstania armii radzieckiej w Moskwie. Centralne Muzeum armii radzieckiej i wystawę zdobytego sprzętu zwiedzają codziennie liczne wycieczki oficerów i żołnierzy. W dniu 23 lutego odbędą się wielkie zawody sportowe z okazji święta armii radzieckiej. Dzieci szkolne urządzają zawody sportowe dla uczczenia armii radzieckiej.

W muzeum w Charkowie otwarto wystawę portretów żołnierzy charkowskich, którzy zostali udekorowani za czyny bohaterskie podczas wojny.

Dziennik jugosłowiański

o nienaruszalności naszych granic zachodnich

BELGRAD, 21.2 (PAP). „Borba" zamieszcza artykuł Aleksicza „Odra i Nisa nienaruszalne granice Polski", w którym autor zdaje sprawę ze swej podróży po Dolnym Śląsku.

Aleksicz pisze, że historia Wrocławia i Dolnego Śląska — to część historii narodu polskiego. Odwieczna bezwzględna germanizacja nie zdołała stłumić przeświadczenia Polaków, że ziemie te są polskie i do Polski muszą wrócić. Repatriacja Niemców z Polski odbyła się humanitarnie — zgoła inaczej, niż w swoim czasie wysiedlanie Polaków. Po omówieniu osiągnięć w odbudowie ziem zachodnich, autor stwierdza, że entuzjazm pracy polskich mas na Zachodzie stanowi jeszcze jedno świadectwo znaczenia tych ziem dla Polski, a przecież praca ta odbywała się nieraz w atmosferze wrogiej propagandy ze strony reakcji.

Nie ma jednak takiej siły, która by zmusiła Polaków do ustąpienia ze swych nowych granic zachodnich.

Oczyma zagranicy

Moskwa w roku 1950

Biuletyn tygodniowy agencji France Presse „Information et Documentation", podaje następujący reportaż z Moskwy.

Cudzoziemcy, którzy po raz wtóry zwiedzili Moskwę w okresie między dwiema wojnami, a którzy znali ją przed rewolucją, jednogłośnie oświadczali, że radziecka stolica przeszła zupełnie metamorfozę. Można już obecnie wysunąć twierdzenie, że taka sama niespodzianka spotka cudzoziemców, którzy oglądali Moskwę przed ostatnią wojną światową, a zwiedzą ją znowu w roku 1950.

Rząd radziecki realizuje szeroki program rozwoju stolicy, przyjąwszy jako punkt honoru stworzenie z Moskwy prawdziwie wzorowego miasta.

Ścisłe rzecz biorąc, zmierzają władze radzieckie do tego celu już od roku 1931, kiedy to Komitet Centralny Partii Komunistycznej zatwierdził generalny plan przebudowy stolicy. Od tego czasu wybudowano w Moskwie ponad 8 milionów metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej; czyli — powierzchnia Moskwy podwoiła się w stosunku do roku 1917.

Liczne ulice przekształcono w szerokie aleje; wyasfaltowano ponad 5 milionów m kw. dróg; brzegi rzeki Moskwy wyłożono granitowymi płytami, przerzucono nowe mosty przez rzekę. W ciągu tego samego okresu — wybudowano w Moskwie kolej podziemną — najbardziej luksusową w świecie — zaś przy użyciu trolleybusów, autobusów i taksówek, stworzono różnorodny system transportowy.

Najazd niemiecki przerwał gwałtownie tę ogromną pracę.

Ale zostanie ona niebawem podjęta na nowo, a raczej została już obecnie podjęta. W ramach czwartej pięciolatki zarząd miejski Moskwy podjął od początku zeszłego roku prace, przerwane na skutek wojny.

Kredyty inwestycyjne, przeznaczone na te prace w ciągu najbliższych czterech lat, sięgają ogromnej sumy 8,9 miliardów rubli.

Nowe budowle

Najważniejszą częścią planu przebudowy Moskwy jest stworzenie licznych osiedli mieszkalnych. Mają one zlikwidować obecny głód mieszkaniowy — równie dotkliwy w Związku Radzieckim, jak i w innych krajach europejskich, a nawet w Stanach Zjednoczonych. W ciągu czterech lat powiększy się powierzchnia Moskwy o 3 miliony m kw. — to znaczy dwa razy więcej, niż w ciągu pięciu lat, poprzedzających wojnę.

Na peryferiach stolicy, a głównie na przedmieściach północnych, północno - wschodnich i północno-zachodnich powstanie siedem wielkich arterii. Dziś są w tym miejscu puste pola. Zostaną one zupełnie zabudowane nowoczesnymi pełnokomfortowymi domami.

Zakończona zostanie budowa nowych domów na tych bulwarach Moskwy, na których jeszcze przed wojną przystąpiono do burzenia licznych starych zabudowań, zakwalifikowanych jako niehigieniczne. To wyburzanie prowadzi się zresztą na wielką skalę we wszystkich dzielnicach stolicy. Cudzoziemca — turystę nie będzie więcej razić anachronizm, tak często jeszcze dziś w stolicy rosyjskiej spotykany — że nowoczesne gmachy sąsiadują ze starymi, drewnianymi ruderami.

Jeśli chodzi o nowe domy, ich charakterystyczną cechą jest umiarkowana wysokość — po największej części cztery do pięciu pięter. W centrum jednak wzniesie się pewną ilość domów o dwunastu i piętnastu piętrach. Wszystkie mieszkania będą wyposażone w nowoczesny komfort.

Architekturalny styl nowych budowli — starannie zróżnicowany, by pozwolić niektórym dzielnicom na zachowanie ich specyficznego charakteru — pozostanie, mimo to, na ogół nowoczesny.

Oczywiście równocześnie z mieszkaniami wzniesione zostaną i budynki użytkowe, zakłady społeczne, domy przeznaczone dla administracji, łaźnie, stadiony, hotele itd.

W ciągu jednego tylko zeszłego roku — moskiewski zarząd miejski podjął budowę 318 wielkich bloków, obejmujących 300.000 m kw. przestrzeni mieszkalnej.

Gaz saratowski

Instalacja gazowa zajmuje ważne miejsce w programie rozbudowy stolicy. Prace te podjęte zostały jeszcze przed końcem wojny, przede wszystkim na skutek rozpoczęcia eksploatacji ogromnych zapasów gazu ziemnego z okolicy Saratowa, nad Wołgą (mniej więcej w połowie drogi między Moskwą a Morzem Kaspijskim). Z końcem roku 1944 — na osobiste polecenie Stalina — podjęta została budowa wielkiego przewodu gazowego Saratow — Moskwa, o długości 850 km, co równa się szerokości całej Francji. Dziś jest ten przewód już ukończony. Saratowski gaz ziemny doszedł do Moskwy po raz pierwszy 10 lipca ubiegłego roku, a do końca listopada zużyła Moskwa już 50 milionów m sześc. tego gazu.

Wraz z gazem z innych źródeł, pozwolą te dostawy podnieść w roku 1950 zużycie gazu w Moskwie do wysokości dziesięciokrotnie większej, niż w roku 1940. W ciągu jednego tylko roku 1950 otrzyma Moskwa tyle gazu, ile zużyła łącznie w ciągu osiemdziesięciu lat, które upłynęły od budowy pierwszej gazowni w roku 1870.

Plan urbanistyczny przewiduje w dziedzinie ogrzewania instalację szeregu central elektro - grzejniczych. Sieć głównych przewodów podziemnych osiągnie długość 118 km. Ogólnie biorąc — moc central elektro - grzejniczych w Moskwie powiększy się trzykrotnie w stosunku do roku 1940.

Transport i komunikacja

Plan przewiduje znaczną poprawę systemu transportowego. W roku 1950 wzrosną możliwości transportu miejskiego i podmiejskiego o 27% w porównaniu z r. 1940. Budowa metro będzie prowadzona dalej. W ciągu trzech lat zostaną wykończone dwa ważne odcinki, a linia okrężna będzie oddana do użytku w r. 1952. Równocześnie wzrośnie ilość wagonów do tego stopnia, że pozwoli na dwukrotnie częstsze, niż obecnie, kursowanie pociągów.

Tymczasem jednak — w roku 1950 — sieć transportu nadziemnego pozostanie podstawą komunikacji moskiewskiej. Rozwój tej sieci wyrazi się następującymi cyframi: Tramwaje — 200% w stosunku do roku 1940. Autobusy — 250%. Trolleybusy — 300%.

Związek Radziecki, który w wyniku ostatniej wojny stał się jedną z pierwszych potęg światowych, postawił sobie za punkt honoru uczynić ze swej stolicy jedną z najpiękniejszych, największych i najnowocześniejszych metropolii świata.

Statek „Kraków" w Gandawie

Rozwój stosunków handlowych między Polską a Belgią

Belgijski dziennik „Drapeau Rouge" zamieścił korespondencję z Gandawy, w której czytamy:

„Statek „Kraków" przybywając z Gdyni przywiózł nam pierwsze 2.800 ton polskiego węgla. Jest to doniosłe wydarzenie gospodarcze, oznacza ono bowiem ponowne podjęcie, na znaczną skalę, naszych stosunków handlowych z miodą Rzeczypospolitą Polską. Jest to również ważne wydarzenie polityczne, które dowodzi, że fantastyczna churchillowska „żelazna kurtyna" nie istnieje dla ludzi dobrej woli, chcących pracować nad odbudową naszych krajów.

To pierwsze przybycie węgla stało się przedmiotem oficjalnej uroczystości, w której udział wzięli: polski konsul generalny p. Szelągowski, dyrektor gabinetu premiera p. Vinek, przedstawiciele firmy „Polimport", burmistrz Gandawy p. Claeys oraz kapitan statku „Kraków". Wszyscy goście udali się do portu, by przyjrzeć się wyładunkowi, a potem zebrali się na wspólnym obiedzie.

Pierwsza umowa Importowa, zawarta przez „Polimport" pozwoli nam otrzymać 300 tysięcy ton węgla. Spodziewamy się zorganizować dostawy w ilości 30 do 40.000 ton miesięcznie. Węgiel ten przeznaczony jest dla naszych elektrowni. Wyładunek napotyka na pewne trudności z powodu braku barek, ale ta sprawa da się przypuszczalnie szybko uregulować".

Pewien importer węgla powiedział nam:

„To przybycie polskiego węgla jest zapowiedzią poprawy sytuacji gospodarczej Belgii. Węgiel ten umożliwi nam rozwiązanie szeregu pilnych zagadnień w naszym przemyśle. Należy podkreślić, że korzystniej dla nas jest handlować z Polską, niż ze Stanami Zjednoczonymi, ponieważ koszty przewozu na trasie Gdynia — Gandawa są o wiele niższe, niż opłaty za przewóz przez Atlantyk..."

Inny znów importer oświadczył:

„Celem zrównoważenia naszego bilansu handlowego z Polską, moglibyśmy na początek dostarczyć jej materiałów potrzebnych do odbudowy i urządzenia portów; młoda Rzeczpospolita pokazała, że umie pracować, ponieważ doprowadziła do intensywnego życia porty Gdańsk i Gdynię, które Niemcy zniszczyli przed swoją ucieczką. Możemy śmiało rozwinąć naszą wymianę z Polską".

W roku 1944, pierwszym okrętem, który wszedł do portu Gandawy, po wyzwoleniu Niemców z naszego kraju, był polski statek.

Chcemy, by w przyszłości wiele statków odbywało podróż Gdynia — Gandawa lub Gdynia — Antwerpia. W ten sposób wzmocnimy więzy przyjaźni z Polską, przyczyniając się tym samym do gospodarczego podniesienia obu naszych krajów.

Hitlerowski magnat

w komfortowym więzieniu

zajmuje się ratowaniem swoich kapitałów

Latem 1945 r. angielskie władze okupacyjne aresztowały znanego niemieckiego przemysłowca, jednego z niekoronowanych królów Zagłębia Ruhry — Hugo Stinnesa. Stinnesa uznano za przestępcę wojennego. Po aresztowaniu przewieziono go na południe Niemiec w pobliżu granicy szwajcarskiej, gdzie żyje dotychczas w wygodnych komfortowych warunkach.

Stinnes nie boi się sądu — nawet o nim nie myśli. Głowę jego zajmują teraz myśli jak uratować swoje kapitały skonfiskowane przez Anglików. A kapitały te są nie małe. Wszystkie swoje bogactwa, odziedziczone po ojcu, mnożył przez całe życie. Po pierwszej wojnie światowej, w okresie inflacji, Stinnes skupił za bezcen setki przedsiębiorstw i kopalni, stając się w ten sposób jednym z największych magnatów przemysłu Zagłębia Ruhry. Chociaż stworzony przez niego gigantyczny koncern rozpadł się w końcu, ale zyski, jakie przyniósł wcale się nie zmniejszyły. I teraz Stinnes jest jednym z najbogatszych ludzi w Niemczech. Należące do niego akcje z samych tylko towarzystw węglowych oceniane są na 50 milionów dolarów. W jego kopalniach węglowych przed wojną wydobywano 6.700 tysięcy ton węgla rocznie.

Po pierwszej wojnie światowej, nie mając zaufania do przyszłości Niemiec Weimarskich, Stinnes przeniósł siedzibę swojego koncernu do Stanów Zjednoczonych. W Stanach Zjednoczonych otrzymał olbrzymią pożyczkę w wysokości 25 milionów dolarów od finansistów amerykańskich, którzy utworzyli dwa Towarzystwa Akcyjne. Jako zastaw Towarzystwa te otrzymały połowę majątku Stinnesa w Niemczech i w innych krajach europejskich.

Koncern Stinnesa związany z potężnymi firmami amerykańskimi rozwijał się, służąc jako jedno z podstawowych źródeł zbrojących się Niemiec. Ani wojna, ani okupacja nie odbiły się wcale na stanie jego posiadania. Przyczyną tego była prosta kombinacja Stinnesa: jeżeli zwycięzą Niemcy — koncern Stinnesa stanie się gospodarzem całego nagrabionego i zwiększonego w okresie wojny majątku; jeżeli natomiast zwyciężą Stany Zjednoczone, to firmy amerykańskie obejmą kontrolę nad tym majątkiem.

Tak się też stało. Stinnes sprytnie manewrując potrafił zdwoić swój podstawowy kapitał w Niemczech i uratować swoje bogactwa od konfiskaty. Amerykańskie firmy Stinnesa z pomocą amerykańskich władz wojskowych roszczą obecnie pretensje do jego koncernu, a w tej liczbie i do skonfiskowanych kopalni węglowych. Jak podaje gazeta „PM" uratowaniem majątku Stinnesa zajmuje się znany przemysłowiec amerykański i wiceprezes Akcyjnych Towarzystw Stinnesa w Ameryce — Allan.

Stinnes spokojnie może przebywać w areszcie. Bogactwa jego znajdują się pod czułą opieką kapitalistów amerykańskich. Obecnie starają się oni uratować Stinnesa od sądu.

„Rewizja granic zachodnich Niemiec jest niemożliwa"

Dziennik amerykański o opinii miarodajnych kół St. Zjednocz.

Wychodzący w Paryżu dziennik „New York Herald Tribune" w artykule pt. „Misja sekretarza stanu Marshalla w Moskwie" omawia między innymi sprawę zachodnich granic Polski.

„Minister Mołotow twierdzi, iż w duchu uchwał konferencji poczdamskiej należy przyjąć granicę na Odrze i Nisie jako definitywną. W każdym razie jest ona de facto zatwierdzona przez wysiedlenie ludności niemieckiej z tych terenów i przyjęcie jej do innych stref okupacyjnych".

„Ani Byrnes w Stutgarcie, ani żaden urzędnik Departamentu Stanu — pisze dalej dziennik — nie oświadczyli, jak sobie wyobrażają rewizję granic zachodnich. Koła miarodajne są raczej zdania, iż jest to w ogóle niemożliwe".

Towarzysze pracy

żołnierze Andersa i jeńcy niemieccy

uprzątają śnieg w Anglii

Jak donoszą z Londynu, przy oczyszczaniu linii komunikacyjnych z zasp śnieżnych w Wielkiej Brytanii, pracują wspólnie żołnierze brytyjscy, żołnierze polscy spod komendy gen. Andersa i — jeńcy niemieccy.

Na jednym odcinku uprząta śnieg 2.500 żołnierzy brytyjskich, 1.200 żołnierzy polskich i 3.000 jeńców niemieckich. Jeden z oficerów brytyjskich oświadczył, że wspólna praca idzie „bardzo składnie". Wszyscy żołnierze i jeńcy zatrudnieni przy uprzątaniu dróg, otrzymują wspólne posiłki.

„Dążenie do rozbicia jedności Indii"

Tak oceniają oświadczenie premiera Attlee

przedstawiciele partii Kongresu

LONDYN, 21.2 (PAP). Brytyjska opinia publiczna jest wyraźnie zaskoczona decyzją rządu brytyjskiego w sprawie odwołania lorda Wavella oraz oświadczeniem premiera Attlee.

Prasa londyńska poświęca artykuły wstępne zagadnieniom Indii. „Times" podkreśla, że partie indyjskie nie zdały egzaminu i nie mogły znaleść platformy współpracy. Dziennik ocenia bez entuzjazmu decyzję rządu brytyjskiego i wyraża wątpliwość, czy sytuacja w Indiach będzie w połowie roku 1948 dojrzała w takim stopniu, aby naród hinduski mógł objąć suwerenną władzę.

„Daily Herald", organ Labour Party, z zadowoleniem wita oświadczenie premiera Attlee. Pismo wyraża nadzieję, że stanowisko rządu brytyjskiego skłoni przywódców indyjskich do współpracy wzajemnej. Nowa konstytucja Indii — zdaniem autora artykułu — winna być dziełem wszystkich partyj indyjskich. Tylko taka konstytucja może się stać podstawą niezależnych Indii.

Prasa konserwatywna nie szczędzi ostrej krytyki pod adresem rządu. Dzienniki konserwatywne domagają się ujawnienia przyczyn, które doprowadziły do dymisji lorda Wavella. W pismach tych podkreśla się, że rząd brytyjski doprowadzi jedynie do pogłębienia chaosu w Indiach. Publicyści konserwatywni przestrzegają, że rząd brytyjski popełnia błąd, który się może pomścić nie tylko na Wielkiej Brytanii i Indiach, lecz również na innych krajach.

W Indiach przyjęto oświadczenie premiera Attlee z nieukrywaną rezerwą. Prasa indyjska nie kryje swej podejrzliwości, że oświadczenie brytyjskie zawiera ukrytą chęć utrzymania wpływów brytyjskich w Indiach przez dostosowanie stosunków brytyjsko - indyjskich do nowych warunków.

Przywódca Ligi Muzułmańskiej, Jinnah oświadczył, że wypowie swą opinię na temat decyzji brytyjskiej po dokładnym zaznajomieniu się z jej treścią.

Organ kongresu „Hindustan Standard" uważa, że rząd brytyjski pragnie ubić kapitał na niepokojach i niepewności panującej w Indiach.

Pismo to podkreśla ten ustęp w oświadczeniu Attlee, w którym jest mowa o ewentualności przekazania władzy istniejącym rządom prowincjonalnym. Autor artykułu ocenia to, jako dążenie do rozbicia jedności politycznej Indii. Kończąc swoje uwagi na temat oświadczenia Attlee, „Hindustan Standard" pisze:

„Indie powinny raczej ryzykować rewolucję, niż przyjąć tzw. pokojowy projekt przekazania władzy, na tych warunkach".

„Hindustan Times", wydawany przez syna Mahatmy Gandhi, wyraża zadowolenie z planu brytyjskiego. Cała odpowiedzialność — zdaniem tego dziennika — spada obecnie na przywódców indyjskich.

Również inne pisma popierające politykę Kongresu wstrzymują się z krytyką projektu brytyjskiego, choć wyrażają się o nim z pewną rezerwą.

Dzienniki Ligi Muzułmańskiej wstrzymują się na razie od komentarzy. Jedynie pismo „DAWN" wita z zadowoleniem postanowienie rządu brytyjskiego.

Oczekuje się w najbliższych godzinach oświadczenia czołowych przywódców indyjskich partyj politycznych w sprawie decyzji rządu brytyjskiego.

Zdrajcy z Vichy i byli gestapowcy

urządzili fabrykę fałszywych dokumentów w więzieniu

PARYŻ, 21.2 (PAP). Francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych podało do wiadomości, że służba bezpieczeństwa od dłuższego czasu wpadła na trop rozgałęzionej tajnej organizacji, do której należało kilku agentów niemieckich oraz kolaboracjonistów francuskich, internowanych w więzieniu we Fresnes.

Policja przeprowadziła dokładną rewizję w więzieniu we Fresnes i wykryła wytwórnię fałszywych dokumentów. Fałszowano dowody tożsamości dla ułatwienia ucieczki z więzienia oraz fabrykowano dokumenty, mające skompromitować przywódców czwartej republiki, przypisując im współpracę z Niemcami. Stwierdzono niezbicie, iż organizacja otrzymywała pomoc z zagranicy. Danych, potrzebnych dla fałszowania dokumentów dostarczał były szef gestapo Kelin, sprężyną organizacji był agent b. kierownika milicji Vichy Darnanda, nazwiskiem Cavelle.

Wobec druzgocących dowodów przestępcy przyznali się do winy. Zeznania ich umożliwiły aresztowania pewnej liczby spiskowców, znajdujących się na wolności. 19 więźniów, przy których znaleziono fałszywe dokumenty, oddano do dyspozycji władz śledczych. Cała sprawa została przekazana prokuraturze.

Holandia nie może okupować Niemiec

bo wojska jej pozostają w Indonezji

HAGA, 21.2 (PAP). — W memorandum rządu holenderskiego, opublikowanym 20 bm. dla użytku parlamentarzystów, stwierdzono, że wojska holenderskie pozostawać będą w Indonezji „tak długo, dopóki republika indonezyjska nie usprawiedliwi zaufania jakie jej okazano."

Memorandum oświadcza dalej, iż „rząd nie zamierza nadal tolerować jakiegokolwiek naruszenia zawieszenia broni — kosztem wojsk holenderskich ludności i dobrobytu Indonezji".

W dyskusji nad budżetem wojskowym na 1947 r. minister wojny płk Fievez oznajmił, że „jeśli rozejm będzie w Indonezji nadal naruszany trzeba będzie podjąć działanie". Minister dodał, że ze względu na obecną sytuację w Indonezji udział wojsk holenderskich w okupacji Niemiec nie jest jeszcze możliwy.

Anglicy nie zamierzają

opuścić Grecji

LONDYN, 21.2 (PAP). Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczył wiadomościom, jakoby na zamkniętym posiedzeniu Partii Pracy minister Bevin lub inny przedstawiciel rządu złożył oficjalne oświadczenie, że wszystkie wojska brytyjskie, z wyjątkiem jednej brygady, opuszczą Grecję do końca maja 1947 r.

900 tomów

pamiętnika Morgenthaua

Na półkach księgarskich w Stanach Zjednoczonych ukazał się pierwszy tom pamiętników Henry Morgenthaua, byłego ministra skarbu, jednego z najbliższych współpracowników prezydenta Roosevelta.

Prasa amerykańska pisze, że w ciągu piętnastoletniej pracy Morgenthau nagromadził nieprawdopodobną ilość materiału pamiętnikarskiego: 900 tomów, z których każdy liczy 300 — 400 stronic. Zaznaczyć należy, że każda rozmowa przeprowadzona przez tego męża stanu w jego gabinecie była notowana dosłownie przez sekretarkę, każda telefoniczna rozmowa była upamiętniona na piśmie.

Pierwszy tom tego pamiętnika ujawnia kulisy wielu spraw i stanowi poważny przyczynek do badań dziejów okresu prezydentury Roosevelta. Niektóre ustępy niepozbawione są humoru. Np. w roku 1933 prezydent codziennie przeprowadzał konferencję ze swymi doradcami na temat kursu złota. Raz zdarzyło się, że aprobował zwyżkę złota o 21 centów, ponieważ „trzy razy siedem jest szczęśliwą cyfrą". Świadczy to o tym, że nawet najpoważniejsi ludzie mają swoje słabostki.

ZYGZAKI

Czarne sumienie i czarna skóra

Art. XV Konstytucji Stanów Zjednoczonych, na której wzorowali się ustawodawcy europejscy, głosi, że: „Ani Stany Zjednoczone, ani żaden ze stanów nie mogą pozbawić, ani ograniczyć prawa głosowania obywatela, ze względu na rasę, kolor skóry, lub dawne niewolnictwo".

Parlament południowego stanu Georgia przyjął w tych dniach ustawę „o supremacji białych, która pozbawia zamieszkujących ten stan Murzynów" — praw wyborczych. W ośmiu innych stanach południowych, które są głównym siedliskiem reakcji amerykańskiej („Ku-Klux-Klan" itp. organizacje), ludność murzyńska jest faktycznie również pozbawiona prawa głosu, istnieją tam bowiem specjalne „podatki wyborcze", „egzaminy" dla czarnoskórych wyborców oraz zorganizowane akcje białych terrorystów, którzy — choćby metodami linczu — nie pozwalają ludności murzyńskiej na korzystanie z konstytucyjnych praw obywatelskich.

Ustawa konstytucyjna w ogóle ma tę cechę wyróżniającą, że stanowi ramy dla wszelkich ustaw poszczególnych, które z przepisami konstytucji nie mogą stać w sprzeczności. Na tym, zgodnym z prawem i logiką, stanowisku stoi Sąd Najwyższy USA, który w swoim czasie unieważnił uchwałę rasistów z Georgii, zmierzającą do wyzucia ludności murzyńskiej z należnych jej bezspornie praw. Tym niemniej — jak widzimy — reakcjoniści z południowych stanów USA nie dają za wygraną i — łamiąc federalne, ogólnie obowiązujące prawa konstytucyjne — nie dopuszczają Murzynów do urn wyborczych.

Pewni ludzie i pewne koła amerykańskie dziwią się publicznie, że w państwach europejskich po wojnie odebrano prawa głosowania notorycznym faszystom i kolaboracjonistom. Niektórzy, dziwnego autoramentu „demokraci" ubolewają nawet z powodu takich ograniczeń wyborczych, uważając je za dowód nietolerancji i zamach na swobody obywatelskie.

Znakomity pisarz radziecki — Ilia Erenburg w jednym ze swych artykułów na tematy amerykańskie zapytywał niedawno: „Co jest słuszniejsze — pozbawić człowieka prawa głosu za to, że ma czarne sumienie, czy za to, że ma czarną skórę?..."

Dla nas odpowiedź na to pytanie nie nastręcza najmniejszych wątpliwości, uważamy bowiem, że nie barwa skóry, lecz stopień czystości sumienia powinien decydować o wartości obywatela w nowoczesnym państwie demokratycznym. Dlatego też my z kolei ubolewamy nad tym, że w Stanach Zjednoczonych nie brak ludzi, którzy na postawione przez Erenburga pytanie, odpowiadają w odmienny całkiem sposób.

Bed

GŁOS WYBRZEŻA

Kronika Wybrzeża

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE

Wydział Opieki Społecznej w Gdańsku zorganizował przy Sądzie Okręgowym w Gdańsku (Nowy Świat 28-29) bezpłatną poradnię prawną dla niezamożnej ludności. Poradnia jest czynna we wtorki i piątki, każdego tygodnia, między godz. 11 a 13, pokój Nr 15. Porad udzielają adwokaci. Kto pragnie wnieść sprawę do sądu lub obronę przeciwko wytoczonemu powodowi, winien uzyskać w wydziale Opieki Społecznej (pokój Nr 9) świadectwo ubóstwa, na zasadzie którego właściwy sąd może przyznać mu prawo ubogich, umożliwiające bezpłatne prowadzenie sprawy. Rada zaś adwokacka w Gdańsku na wniosek sądu wyznaczy adwokata z urzędu, którego obowiązkiem będzie bezpłatne zastępowanie strony w sprawie.

DOKSZTAŁCAJĄCA SZKOŁA ZAWODOWA ZEGARMISTRZOWSKA

Staraniem Zarządu Miejskiego w Gdańsku, z dniem 1.2.1947 r. została zorganizowana Dokształcająca Szkoła Zawodowa Zegarmistrzowska, mieszcząca się w Gdańsku, przy ul. Grodzkiej Nr 20. Zapisy wstępne przyjmuje Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Gdańsku, pokój Nr 216, w godzinach od 10 do 12. Wykłady rozpoczną się 1 marca br.

W 29 ROCZNICĘ ARMII RADZIECKIEJ

Dnia 23 bm, godz. 12 (niedziela) w sali Teatru Miejskiego w Gdańsku, Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej urządza uroczystą akademię dla uczczenia 29 rocznicy istnienia Armii Radzieckiej.

Na uroczystość tą złożą się: odczyt, omawiający czyny zaprzyjaźnionej z nami armii i program artystyczny, który wypełnią występy solistów i koncert orkiestr wojskowych.

KURS HAFTÓW KASZUBSKICH W KARTUZACH

Kartuzy słyną jako największy ośrodek przemysłu i sztuki ludowej. Kwitnie tu zwłaszcza hafciarstwo, które przewyższa wszystkie prace z dziedziny zdobniczej. Obecnie koło Samopomocy Chłopskiej powołało obok już istniejącego ośrodka szkoły hafciarskiej Franciszki Majkowskiej, nowy ośrodek szkoleniowy haftów kaszubskich w Kartuzach.

NOWY ZESPÓŁ TEATRALNY W MALBORKU

W Malborku powstał nowy zespół teatralny, którego członkami są pracownicy umysłowi [illegible] Kierownictwo objął b. artysta teatru ziemi pomorskiej ob. Kałkowski. Pierwszy występ nowego zespołu przewidziany jest w przyszłym miesiącu.

OTWARCIE KURSU ŻEGLARSKIEGO

W Politechnice Gdańskiej odbyło się otwarcie kursu żeglarskiego, zorganizowanego przez Yacht Klub „Polska Ymca" w Gdańsku. Po otwarciu kursu przez inż. Kresliana Eymana przemówił dziekan wydziału okrętowego, prof. inż. Rylke, następnie referat „Społeczne znaczenia polskiego żeglarstwa morskiego" wygłosił prezes klubu Tadeusz Staniewski, a wykład o „Historii Yachtingu" — Władysław Niedzielko.

Z TEATROWYCH

TEATRY

MIEJSKI „WYBRZEŻE", Gdynia. Plac Grunwaldzki, godz. 19.30 — komedia Szaniawskiego pt. „Żeglarz" — w reżyserii Iwo Galla.

MARYNARKI WOJENNEJ — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 19.30— komedia muzyczna Benatrzky'ego pt. „Rozkoszna dziewczyna", w reżyserii J. Merunowicza.

KINA

Gdynia — „Warszawa" — Czarodziejski kwiat, „Atlantic". — Ciche wesele.
GRABÓWEK — „Fala" — Zwariowane lotnisko.
CHYLONIA — „Promień" — Zapomniana melodia.
GDAŃSK — „Światowid" — Jezebel.
SOPOT — „Polonia" — Ulica złoczyńców. „Bałtyk" — Paweł i Gaweł.
WRZESZCZ — „Bajka" — Dni szczęścia.
OLIWA — „Polonia" — Niebo jest dla Was.
SŁUPSK — „Polonia" — Zakazane piosenki.
TCZEW — „Wisła" — Zakazane piosenki.
LĘBORK — „Fregata" — Czapajew.
PUCK — „Mewa" — Zbieg z San Quentin.
WEJHEROWO — „Świt" — Nieuchwytny Smith.

Najruchliwszy szlak komunikacyjny Gdyni

Ulica magazynów portowych

Od morza dmie bałtycki, zimowy wicher. Fale wiatru świszczą w spalonym szkielecie magazynu, na wprost wylotu ulicy Chrzanowskiego, przedzierają się przez kupy gruzów i masy żelastwa, aby wybuchnąć przechodniom w twarz.

Wkraczamy na najruchliwszą i słynną ze swej posażności ulicę portu gdyńskiego — Polską.

W którą stronę pójdziemy? Po prawej nęci nasze oczy olbrzymi gmach, wyrastający w końcu ulicy z bieli śniegu, podobny do świątyni. Nieświadom rzeczy przechodzień długo będzie zgadywał jego przeznaczenie. Jest to Dworzec Morski. W nim to przed wojną skupiał się morski ruch pasażerski, witaliśmy tam tysiące naszych rodaków, przybywających z różnych stron świata do kraju, skoczną ludową melodią żegnaliśmy polskie transatlantyki, wyruszające w podróż do dalekich krajów Ameryki.

Dziś, wobec małego ruchu pasażerskiego, mieści się tam szereg biur, jak Kapitanat Portu, Biuro ratowniczo - holownicze GAL, oddziały Urzędu Celnego, Milicji, Poczty, Biuro Informacji i inne.

Obok Dworca Morskiego przy nabrzeżu tuli się „Stalowa Wola", która ostatnio, dzięki hartowi jej załogi, przebiła się przez lody na Bałtyku i przywiozła nam cenne podarunki z Brazylii, Argentyny i Chili.

Lecz nie zatrzymujmy się. Wracajmy. Zwrot robimy obok Sanitariatu Portowego, strażnika zdrowia marynarzy i ludności miasta przed dalekimi tropikalnymi chorobami.

Idziemy po prawej stronie ulicy. Oczy nasze ślizgają się po czerwonawym murze, ciągnącym się przeważnie na wysokości dwóch - trzech pięter z nieznacznymi wyskokami poszczególnych gmachów, po obu stronach ulicy.

Niepozorna szara, zwykła, ulica. Lecz jakże bogata. Oto magazyn Monopolu Tytoniowego, obok „Społem", dalej „UNRRA" magazyny owocowe. Po drugiej stronie stoją rzędem magazyny ujęte w dwie klamry torów. Nie mają one nazw, tylko numery. Linie ich kończą magazyny Chłodni i Składów Portowych. Posiadają one dziesiątki tysięcy ton przeróżnych artykułów gotowych, surowców, maszyn i urządzeń, a wartość ich jest olbrzymia.

Z ulicą sąsiaduje nabrzeże Polskie, najruchliwsze nabrzeże Gdyni.

Obecnie, ze względu na trudności w żegludze na Bałtyku, przy Nabrzeżu Polskim stoją jedynie nieliczne statki. Lecz gdy ustaną mrozy, gdy żegluga na Bałtyku znowu się ożywi, zaroi się ono od wielkich transatlantyków oceanicznych i włóczęgów morskich — trampów.

Wychodzimy z krainy skarbów, do której wstęp niepowołanym wzbroniony. Skarbów pilnuje Straż Portowa, która sprawdza wszelkie niesione pakunki. Bogactwo kusi. Dlatego też ulica Polska stanowi szlak przemytników i szabrowników. Przeważnie jednak ich swobodny krok kończy się przy posterunku Straży Portowej.

My możemy wracać spokojni. Wrażeń nam nikt nie skonfiskuje, gdyż nie dają się one spieniężyć i są naszą niezaprzeczalną własnością, naszym kapitałem wspomnień.

Jog.

Wybrzeże-terenem uzdrowiskowym

w luksusowych pensjonatach

domy wypoczynkowe dla ludzi pracy

Odzyskanie szerokiego dostępu do morza daje nam należyte warunki do zmiany struktury gospodarczej naszego kraju z państwa rolniczo - przemysłowego, na państwo przemysłowo - morskie. Szeroki dostęp do morza daje nam oprócz korzyści ściśle gospodarczych również olbrzymie korzyści z punktu widzenia wypoczynkowo - leczniczego.

Na pierwszym miejscu należy zwrócić uwagę na morze, jako czynnik sprzyjający szybkiemu powrotowi do zdrowia przy stanie wyczerpania organizmu pracą umysłową i fizyczną, trudnymi warunkami bytowania miejskiego, nerwowym tempem pracy itd.

Dalej pobyt nad morzem jest wskazany dla chorych, chorzących zaburzeniami [illegible] przy wrodzonej niesprawności układu nerwowego wegetatywnego i psychicznego.

Klimat morski jest również wskazany przy leczeniu chorób dróg oddechowych, przy których czystość powietrza morskiego, jego równomierna wilgotność i małe wahania temperatur dnia i nocy, stanowią idealny klimat ochronny.

Klimat morski jest również ważnym współczynnikiem przy leczeniu u dzieci późnej krzywicy, nieprawidłowości wzrostu i wrodzonej otyłości.

Z powyższego widzimy, że wybrzeże morskie jest wymarzonym terenem do ekspansji fizycznej przez racjonalne wykorzystanie licznych okazji klimatycznych, uzdrowisk i kąpielisk nadmorskich, rozsianych od Braniewa na wschodzie aż po Świnioujście na zachodzie.

Dawne luksusowe pensjonaty winny być przebudowane na higieniczne i wygodne domy wypoczynkowe, a restauracje na jadłodajnie, które pozwolą człowiekowi pracy odpocząć przy zdrowym i tanim odżywianiu i nabrać sił do nowych wysiłków i trudów.

Wartość i znaczenie tej akcji zostało należycie ocenione przez czynniki rządowe, które zabezpieczenie, odbudowę i dalszą rozbudowę obiektów położonych w ośrodkach uzdrowiskowych i kąpieliskach morskich powierzyły stworzonej specjalnie w tym celu instytucji, jaką jest Urząd Uzdrowisk Państwowych.

O potrzebie powołania do życia wspomnianej instytucji świadczy fakt stałego jej rozwoju.

I tak Państwowy Urząd Uzdrowisk Pomorza Zachodniego w styczniu ub. roku posiadał w swej administracji zaledwie cztery uzdrowiska przy zatrudnieniu 130 pracowników, dziś posiada 21 uzdrowisk zagospodarowanych i zatrudnia około 600 pracowników. W styczniu ub. roku posiadał 4 odremontowane budynki, po roku swej pracy 81, zaś dalszych 37 remontuje się.

Pomoc państwowa z ramienia Ministerstwa Zdrowia w roku ub. z kredytów budżetowych i inwestycyjnych zamknęła się cyfrą 44 mil. zł.

Dalszym wskaźnikiem jest obrót miesięczny, który w styczniu 1946 r. wyniósł 1,5 mil. zł. zaś w styczniu 1947 r. 62,5 mil. zł.

W ciągu 1946 roku z uzdrowisk uruchomionych przez Państwowy Zarząd Uzdrowisk Pomorza Zachodniego korzystało ponad 5 tys. osób.

Sezon roku bieżącego, w związku z ogólną stabilizacją przyniesie niewątpliwie kilkakrotne zwiększenie się liczby kuracjuszy i to nie tylko w miejscowościach znanych nam przed wojną z rozgłosu, jak np. Sopot, ale raczej w miejscowościach o mniejszym skupieniu ludności, lepszych warunkach mieszkaniowych, przy równie pięknym krajobrazie. A miejscowości tych mamy dużo.

Pobyt nad morzem choćby najkrótszy, choćby parodniowy w roku jest potrzebny, jest koniecznością, dla każdego Polaka, aby mógł lepiej zrozumieć jego wartość dla Kraju. Słuszne też podkreślił w swym przemówieniu na „Zjeździe Wybrzeża" w dn. 6 stycznia 1947 r. Prezydent Polski ob. Bierut mówiąc „Tu, nad morze, musimy choćby raz w roku przywieźć każde nasze dziecko polskie, aby patrząc na morze rozwijało swoje horyzonty myślowe, aby uczyło się patrzeć na morze, na ten wspaniały piękny żywioł, który my swoją pracą ożywiamy, żeby się nauczyło kochać morze, a przez morze Polskę".

Statek rybacki uwięziony wśród lodów

Sygnały pozostają bez odpowiedzi

Przed kilku dniami wpłynęła do Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni telefoniczna wiadomość o uwięzieniu przez lody kutra rybackiego przy brzegach portu Władysławowo. Według wiadomości Kapitana Portu we Władysławowie w uwięzie lodów znalazł się jeden z kutrów duńskich, często zawijających do portu we Władysławowie. Polskie kutry rybackie wszystkie znajdują się w portach macierzystych.

Dotychczas jednak nie zdołano ustalić pochodzenia tego kutra. Lody uniemożliwiają jakąkolwiek akcję ratowniczą. Do uwięzionego kutra nie mogą dotrzeć nasze holowniki. Piesze przebycie 4 kilometrów od brzegu do kutra również jest niemożliwe, ponieważ nie wszędzie lód jest trwały.

Kapitanat Portu we Władysławowie próbował nawiązać wymianę sygnałów świetlnych. Statek nie odpowiedział jednak na sygnały, nadawane w ciągu kilku nocy. Istnieje przypuszczenie, że załoga opuściła pokład, jeśli nie stało się tam jakieś nieszczęście.

Z naszych portów

25 STATKÓW LICZY HANDLOWA FLOTA POLSKA

25 statków handlowych i pasażerskich należących do towarzystw armatorskich Żegluga Polska S.A., Polsko - Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe i GAL eksploatowanych jest przez towarzystwo okrętowe Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe „GAL".

Flota nasza liczy dwa statki pasażerskie „Batory" i „Sobieski" o tonażu Brt 14.287 i 11.030 i szybkości 18,5 węzłów („Batory") i 17 węzłów („Sobieski").

Ponadto posiadamy trzy statki towarowo - pasażerskie, a mianowicie: „Lublin" i „Lechia", stanowiące własność Polsko - Brytyjskiego Towarzystwa Żegl. oraz „Śląsk", należy do Żeglugi Polskiej.

Pozostałe statki towarowe to: „Białystok", „Tobruk", „Narwik", „Bałtyk", „Borysław", „Morska Wola", „Stalowa Wola", „Wisła", „Wilno", „Toruń", „Kraków", „Poznań", „Katowice", „Lewant", „Lechistan", „Hel", „Rataj", „Oksywie", „Nysa" i „Lida".

Ogólny tonaż wszystkich statków wynosi 92.083 Brt. 9 statków należy do GAL-u, 13 do Żeglugi Polskiej i trzy do Polsko - Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego.

ŻEGLUGA ŚRÓDLĄDOWA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO NOWEGO SEZONU

Gdański oddział Żeglugi Państwowej zakontraktował już przewóz w dół Wisły, z chwilą nadejścia możliwości nawigacyjnych 60 tys. ton cukru z wytwórni pomorskich i poznańskich. Cukier ten przeznaczony jest na eksport. W obecnym czasie, we własnych warsztatach reperacyjnych kontynuuje się remont 10 statków parowych i 4 barek. Przyznane nam dla żeglugi śródlądowej holowniki z demobilu amerykańskiego okazały się zwykłymi łodziami desantowymi i nie nadają się do żeglugi na Wiśle. Ich zanurzenie wynosi półtora metra i szerokość 8 i pół metra. Maszyny bardzo skomplikowane, wymagają również fachowców. Statki te przeznaczono zatem dla żeglugi odrzańskiej, która przypuszczalnie ma lepsze warunki ich wykorzystania.

EKSPORTUJEMY ŁOSOSIE I TRANZYTEM PRZEWOZIMY WINA WĘGIERSKIE

Zjednoczenie importerów i eksporterów, które wywiozło ostatnio do Anglii i krajów skandynawskich 25 tys. kg. łososia wędzonego i mrożonego. W najbliższym czasie zrealizowany zostanie wywóz zamówionej partii tejże ryby w ilości 40 tys. kg. Poza tym czyni się przygotowania do przyjęcia tranzytu win węgierskich, zamówionych przez kraje skandynawskie. Wina te przewożone będą w beczkach z Węgier do Gdańska, gdzie będą przelewane do butelek. Butelki według formatów węgierskich wykonają huty polskie.

Porty nasze uzyskały ponadto nową partię towarów tranzytowych — większy transport metali półszlachetnych i stopów, przeznaczonych dla Czechosłowacji, które mają nadejść z portów USA. W rachubę wchodzą towary w ilości ca 1.000—2.000 ton miesięcznie.

Miesięczne bilety ulgowe

Przed podwyżką taryf w komunikacji miejskiej

Narzekania na Miejskie Zakłady Komunikacyjne Gdyni i Gdańska przybrały taką formę, że wszyscy zdają sobie sprawę z konieczności przeprowadzenia choćby najboleśniejszej operacji, aby sprawa komunikacji miejskiej i międzymiastowej raz nareszcie została pozytywnie rozwiązana.

Skalpelem operacyjnym ma być podwyżka taryfy, która zostanie wprowadzona prawdopodobnie z dniem 1 marca br.

Każda podwyżka taryfy jest w społeczeństwie niepopularna. Czy istnieje więc konieczność tego kroku w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych Gdyni — Gdańska, który wywoła nową falę niechęci i krytyki?

M. Z. K. Gdańsk — Gdynia odbudowały dotychczas 49 kilometrów linii tramwajowych, 57 km linii autobusowych, 14,5 km linii trolleybusowych i 77 linii żeglugowych.

Oddano dotychczas do użytku 96 wozów tramwajowych, 18 wozów autobusowych, 15 wozów trolleybusowych, 11 statków i 7 promów.

Koszty przewozu jednego pasażera tramwajem wynoszą 5.50 zł, trolleybusem — 10,42 zł, autobusem — 2,44 zł. Tymczasem M. Z. K. pobierają za przewóz tramwajem — 4,27 zł, trolleybusem około ceny kosztów, oraz autobusem około 1,40 zł.

Według wyjaśnień dyrekcji M. Z. K. przyczyna tego stanu jest 70 proc biletów zniżkowych, pracowniczych. M. Z. K. ponoszą w ten sposób poważne świadczenia na rzecz szeregu instytucji miejskich, państwowych i samorządowych, nie otrzymując w zamian od nikogo ich wyrównania.

Ponieważ tabor jest w stanie opłakanym, dla utrzymania przy życiu komunikacji miejskiej, stała się konieczna podwyżka taryfy i zniesienie większości biletów ulgowych. Zniesienie biletów ulgowych nie powinno jednak obciążyć pracowników i robotników, część ciężarów powinny ponosić zakłady pracy, nie mogące zapewnić mieszkań swym pracownikom.

Nowa taryfa przewiduje wprowadzenie znacznych ulg dla wszystkich pasażerów, korzystających z częstego przejazdu w postaci biletów miesięcznych, które kalkulowane są około dwie trzecie taniej od taryfy normalnej. Młodzież uczęca się korzystać będzie z biletów miesięcznych, w cenie od 200 do 400 złotych, zależnie od długości trasy. Koszt przejazdu autobusem na trasie Gdynia — Gdańsk będzie, według nowej taryfy, wynosić 60 złotych.

Ponieważ komunikacja miejska i międzymiastowa między Gdynią i Gdańskiem musi istnieć, a dla jej uzdrowienia potrzebna jest albo podwyżka taryfy albo dotacja, niezależnie od kogo, społeczeństwo przyjmie tę podwyżkę, acz z niechęcią.

Będzie ona jednak tylko wówczas usprawiedliwiona, jeśli przyniesie istotną poprawę komunikacji.

Dorośli uzupełniają

braki wykształcenia

Dorośli, w okresie powojennym uzupełniają braki w wykształceniu, spowodowane wojną, w szkołach powszechnych, gimnazjach i liceach oraz na różnych kursach dla dorosłych.

Na terenie Wybrzeża istnieje obecnie 6 szkół powszechnych, w których uczestniczy 872 słuchaczy i dwa gimnazja oraz liceum z około 1.000 słuchaczy. Są to zakłady typu semestralnego, gdzie w ciągu roku prowadzi się dwie klasy. Szkoły te mają wszelkie uprawnienia szkół zwykłych i obejmują wszystkich zgłaszających się powyżej lat 16.

Ponadto odbywają się wszelkiego rodzaju kursy dla dorosłych. Są to kursy uzupełniające dla tych, którzy kończyli szkoły niemieckie i mają dzisiaj braki w języku polskim, historii i geografii, kursy repolonizacyjne, a ostatnio też kursy korespondencyjne i doraźne o charakterze samokształceniowym dla opracowania interesujących zagadnień i zapoznania się z nimi, oraz kursy dokształcające.

Kursów takich mamy ogółem 229. Uczestniczy w nich 6.500 słuchaczy.

760 milionów zł na odbudowę Żuław

Zwiększymy obszar ziem uprawnych

Trzyletni Plan Gospodarczy przewiduje stopniowe odwodnienie, osuszenie i zagospodarowanie Żuław. Większość prac ma być dokonana w roku bieżącym i na ten cel przeznaczono 760 milionów zł.

Sprawozdanie złożone na ostatnim posiedzeniu plenarnym Gdańskiej Powiatowej Rady Narodowej, dało obraz prac dokonanych, w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przy odbudowie Żuław Gdańskich i Żuław Wielkich. Czynnych było w tym czasie 21 stacji pomp, odwadniających powierzchnię 38.840 ha.

Całkowicie zdołano odwodnić w tym czasie 4.230 ha, co łącznie z powierzchnią uprzednio odwodnioną, przywróciło rolnictwu 18.940 ha. Wskutek gwałtownej fali mrozów, niektóre stacje pomp, nieprzystosowane do pracy w takich warunkach atmosferycznych, musiały niestety ulec zatrzymaniu.

Wykorzystując niski stan wody w rzekach i morzu, zdołano po zamknięciu wyrwy w wale morskim, w pobliżu Panny przez przekop, w wale rzeki Tugi i kanały pomp obniżyć zwierciadło na polderze Panna o 50 cm. Również wskutek obniżenia zwierciadła wody na polderze Chłodniewo, droga na trasie Ścieżki — Nowy Dwór, została umożliwiona do komunikacji.

Ukończono zamknięcie wyrwy w wale opodal Panny, wykonując 89 mb ścianki szczelnej, odbudowę stacji pomp i remont urządzeń mechanicznych. Obecnie przeprowadza się roboty elektryczne i naprawę kanałów odpływowych. Po wykonaniu tych prac zostanie uruchomiona stacja pomp. Dla całkowitego zabezpieczenia polderu Panna, pozostanie jeszcze do wykonania zasypanie wyrwy w wale rzeki Tugi. Prace już są w toku. Wielkie trudności sprawiają panujące mrozy.

W ciągu 2 miesięcy wykonano na Żuławach 8.600 m sześc. robót ziemnych i 210 m sześc. materaca faszynowego, ukończono remont urządzeń mechanicznych, wyciągowych śluzy nr 2 w Pruszczu i wyremontowano strażnicę wałową.

W najbliższych dniach uruchomi się dalszych pięć stacji pomp, a mianowicie nr 16 w Kiemasku, nr 17 w Cedrach Małych, nr 19 w Szerzawie, nr 34 w Basaku i największą stację pomp nr 3-W w Pannie. Pompy te odwadniać będą 22.550 ha. Ogółem więc powierzchnia odwadniania wzrośnie do 61.690 ha.

Na osuszonych terenach oczyszczono 43 km kanałów i rowów na przestrzeni 320 ha. Łącznie oddano pod uprawę 1.680 ha.

Dla utrzymania w należytej kulturze terenów odwodnionych i osuszonych, konieczne będzie zabezpieczenie i konserwacja urządzeń melioracyjnych, jak śluzy, wały, kanały i rowy odwadniające. Koszt roczny tych prac na Żuławach Gdańskich i Wielkich, wynosić będzie 60 — 70 milionów.

Opracowane przez Komisje do spraw osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych, wnioski przewidują, iż do czasu minimalnego zagospodarowania się osadników koszty konserwacji urządzeń melioracyjnych pokrywa całkowicie Skarb Państwa. Okres zwolnienia nie może jednak być dłuższy, niż lat 5. Od momentu minimalnego zagospodarowania się osadnik w ciągu 5 lat pokrywa jedną trzecią, a Skarb Państwa dwie trzecie kosztów utrzymania tych urządzeń. Po tym zaś okresie osadnik sam płaci dwie trzecie, a Skarb pokrywa resztę kosztów.

W tym celu przewidziane jest powołanie Biura Związków Wałowych i Spółek Wodnych. Biuro to będzie początkowo zorganizowane jako instytucja państwowa i po pewnym czasie przejdzie pod zarząd Samorządu terytorialnego, lub też okresie osadnik sam płaci dwie trzecie, a prawną. **(W.)**

Z frontu odbudowy

70 milionów zł na odbudowę m. Sopotu

Sopot należy do najpiękniejszych miast Wybrzeża. Opracowując więc plan pracy na bieżący sezon budowlany, kierowano się myślą o zachowaniu piękna krajobrazu miasta, ze szczególnym uwzględnieniem zadrzewienia i zieleńców, które podnoszą jego walory.

W tym celu poza odbudową 11.340 m sześc. izb mieszkalnych i likwidacją w 34 proc. zniszczeń w budynkach szkolnych, zostanie uporządkowanych około 10 ha parków i promenad, położonych nad morzem. Powstanie również między ulicami Czerwonej Armii i Stalina, duży plac targowy, na którym będzie wybudowana hala targowa oraz zostanie odbudowana Opera Leśna, która stanie się ośrodkiem koncentrującym życie kulturalno - oświatowe i rozrywkowe miasta.

Budżet inwestycyjny, który uwzględnia ponadto odbudowę hali sportowej o kubaturze 2.400 m sześc., remont budynków mieszkalnych 4.700 m sześc. i szpitali, przeniesienie ruchu kołowego na ul. Czerwonej Armii oraz współudział w odbudowie nowej arterii Gdańsk — Gdynia — Sopot, jak również przebudowę urządzeń kanalizacyjno - wodociągowych i rozbiórkę gruzów, zamyka się sumą 70 mil. zł.

W chwili obecnej czyni się przygotowania do nowego sezonu budowlanego i przeprowadza się roboty rozbiórkowe, celem przygotowania terenu dla budowy pawilonów, związanych z Targami Gdańskimi.

UZASADNIONA DUMA

ORMO na Dolnym Śląsku ma się czym pochwalić

(Od naszego korespondenta)

W ciągu marca 1946 roku Wojewódzka Komisja Kwalifikacyjna, w skład której wchodzili mjr Wachowiak i por. Stolarski, objechała wszystkie powiaty województwa, naznaczając wszędzie komendantów ORMO.

Już 1 maja 1946 roku uzbrojone oddziały ORMO wzięły udział w uroczystościach, związanych z dniem święta pracy.

Na Dolnośląskich terenach mamy ponad 300 posterunków gromadzkich i gminnych.

ODDZIAŁ KOBIECY ORMO

Do najlepiej zorganizowanych oddziałów ORMO należy oddział Pafawagu. Dnia 9 maja, w święto Zwycięstwa, oddział ten został odznaczony II nagrodą za dobre wyszkolenie.

W Pafawagu jest **jedyny** na Dolnym Śląsku uzbrojony kobiecy oddział ORMO, którego członkinie kształcą się na łączniczki i sanitariuszki.

ZASŁUGI ORMO DLA SPOŁECZEŃSTWA

Dolnośląskie ORMO łącznie z milicją i UB walczy z nielegalnymi posiadaczami broni, z bandytyzmem, likwiduje bimbrownie. Zeszłego roku ORMO Dolnośląskie wykryło i zniszczyło ponad 50 bimbrowni, zatrzymało około 100 osób, posiadających nielegalnie broń, wykryło wiele kradzieży.

Dużym osiągnięciem ORMOwców w Jeleniej Górze było zlikwidowanie bandy rabunkowej Antoniego Króla. Likwidacji bandy dokonało dwóch ORMO-wców przy współudziale milicjanta i członka UB.

ORMO Dolnośląskie zlikwidowało w ub. roku kilka band grasujących na naszych terenach.

W tych walkach 9 ORMOwców poniosło śmierć, ponad 20 zostało ciężko rannych.

ORMO A CHŁOPI

Początkowo ludność wiejska odnosiła się z rezerwą do ORMO, z biegiem czasu jednak nabrała przekonania do tego organu bezpieczeństwa, zrozumiała, że ORMO walczy w obronie ich interesów, że ich ochrania przed rabunkami i zaczęła masowo wstępować w jej szeregi.

Obecnie 70 proc. ORMO-wców Dolnośląskich stanowi element wiejski.

Dzięki Ormowcom zagadnienie kradzieży na wsiach jest już prawie że całkowicie rozwiązane. Chłopcy, członkowie ORMO są najlepszymi tropicielami przestępców.

POSTAWA MORALNA ORMO

W czasie głosowania ludowego, w akcji przedwyborczej i wyborczej, Dolnośląskie ORMO stanęło na wysokości zadania, sumiennie wypełniając honorowe funkcje pilnowania ładu i spokoju.

O wysokiej postawie moralnej ORMO-wców i ich nastawieniu w stosunku do spraw państwowych, zaświadczyć może następujący wypadek:

Po zakończeniu wyborów rozesłano do wszystkich powiatowych komend ORMO na Dolnym Śląsku rozkaz, aby podać nazwiska najbardziej zasłużonych w akcji wyborczej Ormowców do odznaczenia. Komendanci 16 powiatów na 33 całego województwa odpowiedzieli, że wszyscy Ormowcy jednakowo dobrze wypełnili swe obowiązki. **Ale nie żądają odznaczeń.**

Na Dolnym Śląsku jest 11.164 Ormowców. Pod względem ilości członków ORMO Dolnośląskie zajmuje pierwsze miejsce w Polsce.

Nasze województwo jest dumne ze swych Ormowców.

J. D.

Do uprzątania śniegu w Warszawie użyto jeńców niemieckich

Foto-Film

WIELKI CIEŃ
Jerzy Pytlakowski

Nakład Sp. Wyd. „CZYTELNIK", stron 285

Opowiadania porywające swoją autentycznością.
Realistyczne obrazy mają prostą i prawdziwą wymowę.

Sprzedają wszystkie księgarnie. Cena zł 360

368

Spółdzielnie budowlane

w województwie pomorskim zwiększają produkcję

Jedną z ważniejszych pozycji w naszej gospodarce krajowej jest budownictwo. Zniszczone przez działania wojenne Pomorze rozwiązuje ten problem pomyślnie na płaszczyźnie spółdzielni budowlanych.

Obecnie na terenie województwa pomorskiego istnieje 13 tego rodzaju spółdzielni, wśród których na czoło wysuwają się, tak względem wykonanych prac, jak i możliwości rozwojowych — Grudziądzka Spółdzielnia Budowlana, której terenem działania są miejscowości najbardziej zniszczone. Pomorska Spółdzielnia Robót Inżynieryjno - Budowlanych i Spółdzielnia Robót Budowlanych „Osiedle Robotnicze". Prócz wymienionych istnieje jeszcze cały szereg aktywnych spółdzielni mieszkaniowych.

Z pracami spółdzielni ściśle wiąże się zagadnienie produkcji materiałów budowlanych, dachówki, cegły, papy itp. Tego rodzaju wytwórni mamy obecnie na terenie woj. pomorskiego 20 (mowa tu tylko o zakładach wchodzących w skład Okręgowego Zjednoczenia Wytwórni Materiałów Budowlanych).

Wytwórnie budowlane rozwijają się szybko. Wystarczy powiedzieć, że w drugim półroczu ub. r. zwiększyły produkcję o 60 proc. Mimo to jednak produkcja ich nie zaspakaja w pełni potrzeb rynku budowlanego i tym da się objaśnić pośpieszne uruchomienie tego rodzaju fabryk. Zakłady Ceramiczne w Grudziądzu, największe na Pomorzu, zostały odbudowane w przeciągu 2 i pół miesiąca. Uruchomiono również większą ilość cegielni. W najbliższym czasie zostaną wykończone i przystąpią do produkcji cegielnia „Petersona" w Bydgoszczy, cegielnie w Więcborku i Świeciu.

Według planu na rok 1947 zakłady mają oddać do użytku 3.150 tys. m kw. papy, 8 mil. dachówek i 20 mil. cegieł.

(K)

Z życia Związków Zawodowych

Dorobek Śląsko-Dąbrowskiej CKZZ

Związki zawodowe województwa śląsko - dąbrowskiego należą do przodujących w zakresie działalności kulturalno - oświatowej. Do chwili obecnej Wydział Kulturalno - Oświatowy uruchomił 111 domów kultury, 372 świetlice, 97 bibliotek, 59 orkiestr, 56 chórów, 70 zespołów amatorskich, 83 kluby sportowe oraz utworzył Wojewódzką Szkołę Zw. Zaw. w Katowicach. Nadto zorganizował i organizuje nadal kursy krótkoterminowe dla aktywu związkowego, dla członków Rad Zakładowych i kierowników świetlic a to dlatego, ponieważ szybko rozwijający się ruch kulturalno-oświatowy wśród rzeszy pracowniczej stale odczuwa brak instruktorów i kierowników świetlicowych.

Wydział Wczasów uruchomił na terenie województwa śląsko - dąbrowskiego 116 domów wypoczynkowych, położonych w najładniejszych okolicach. Akcja wczasów obejmuje okres zimowy i letni.

Jak biegły Urbański zmienił zdanie

i co z tego wynikło

W swoim czasie, Komenda M. O. w Łodzi zamówiła u właściciela warsztatu ślusarskiego, Władysława Centa blaszane spinacze do segregatorów. Cent zamówienie wykonał, żądając po zł 5 za spinacz, w czym Komenda M.O. dopatrzyła się cech przestępstwa i sprawę skierowała do Komisji Specjalnej. Komisja powołała biegłego z Izby Rzemieślniczej, Franciszka Urbańskiego, który po przeprowadzeniu dokładnych wyliczeń z uwzględnieniem wszystkich kosztów własnych, wydał orzeczenie, stwierdzające, że przy zadowoleniu się godziwym zarobkiem ślusarz nie powinien był zażądać więcej niż 3 zł od sztuki. Na mocy powyższego orzeczenia Komisja Specjalna przesłała sprawę do sądu starościńskiego. Jednakże podczas sesji sądowej biegły zupełnie nieoczekiwanie zmienił zdanie i zaczął gorąco przekonywać sąd, że cena wyznaczona przez Centa — 5 zł była nieomal filantropijną.

Asystujący na sali milicjant zauważył znaczące spojrzenia, jakie w pewnym momencie wymienili oskarżony i biegły, wobec czego postanowił ich śledzić. Idąc za nimi krok w krok znalazł ich niedaleko, bo zaraz w sąsiedniej knajpie przy wódce. Obydwaj wspólnicy zostali aresztowani.

Gdy kierownikiem fabryki

jest jej przedwojenny właściciel

Bronisław Kuziemski posiadał przed wojną fabrykę mebli w Bydgoszczy. Po wojnie fabryka została upaństwowiona, a Kuziemski został jej kierownikiem. O tym, na czym polegało to kierownictwo i dbałość o obiekt państwowy mówił protokół komisji kontroli Wydz. Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego. Urządzenia techniczne fabryki wskutek niedbalstwa i niedopatrzenia niszczały, pracownicy za zgodą dyrektora wykonywali prywatne zamówienia z państwowego surowca. Dyrektor Kuziemski stosował na wielką skalę system premii pieniężnych, tylko, że premie te „przypadkowo" otrzymywał wciąż on sam. Część drzewa, przeznaczonego na produkcję Kuziemski sprzedał prywatnej osobie, korzystając z tego, że nie trudnił się tak małostkowym zajęciem, jak prowadzenie inwentarza.

Kuziemski, stały i znany bywalec bydgoskich lokali nocnych i nałogowy gracz w karty, stanął przed sądem okręgowym pod ciężkim zarzutem szkodnictwa, niedbalstwa i samowolnej sprzedaży surowca na własny rachunek.

Z działalności PZZ

Ostatnio odbyła się w Biskupcu uroczystość otwarcia lokalu Polskiego Związku Zachodniego, który został wyremontowany przez miejscowe społeczeństwo przy poparciu finansowym Zarządu Okręgowego PZZ w Olsztynie. W lokalu tym znajdzie pomieszczenie świetlica, biblioteka i biuro obwodu. Ze względu na to, że w powiecie zamieszkuje duża liczba mieszkańców rekrutujących się spośród ludności autochtonicznej, projektuje się zorganizować przy Zarządzie Obwodu PZZ biuro porad prawnych i biuro wykonawcze.

Należy zaznaczyć, że Obwód PZZ w Biskupcu skupia w sobie przeważnie ludność autochtoniczną.

W 137 rocznicę

urodzin Chopina

W sobotę, dnia 22 bm. przypada 137 rocznica urodzin Fryderyka Chopina. W dniu tym Polskie Radio o godz. 23.30 nada koncert f-moll Chopina w wykonaniu **Witolda Małcużyńskiego** z towarzyszeniem Bostońskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Richarda Burgina.

Okuły w powiciu

Najmłodszy więzień polityczny

W kościele św. Wincentego a Paulo w Bydgoszczy odbył się chrzest więźnia politycznego Nr 87807, Władzimierza-Ryszarda Kilińskiego. B. więzień obozu w Ravensbrueck liczy obecnie dwa lata. Przyszedł on na świat jako dziecko więźniarki politycznej i był nielepiej traktowany, niż jego matka i inni więźniowie hitlerowskiej katowni. Bydgoski oddział Zw. b. Więźniów Politycznych przesłał swojemu najmłodszemu członkowi serdeczne życzenia z okazji chrztu, które kończą się słowami: „urodzony w niewoli — nade wszystko cenić wolność — wolność Ojczyzny i własną!"

POWAŻNA INSTYTUCJA HANDLOWA
Centrala w Warszawie

poszukuje od zaraz wykwalifikowanych:

1) **BUCHALTERÓW**
2) **PRACOWNIKÓW DO WYDZIAŁU ORGANIZACJI I PLANOWANIA** zaznajomionych z podstawowymi wiadomościami z dziedziny ekonomii.
3) **BUCHALTERÓW — REWIDENTÓW.**
4) **MASZYNISTEK.**

Oferty z odpisami świadectw, referencjami i własnoręcznie napisanym życiorysem, kierować do **Biura Ogłoszeń PAP, Warszawa ul. Pierackiego 11. Sub: „Nr 43".** 361

Człowiek, który kochał zbrodnię

Szubienica oczekuje na Otto Bunna

Nikomu z mieszkańców Chełmna nie trzeba przypominać kto to jest osobnik, noszący nazwisko Otto Karol Bunn.

Członek Selbsschutzu i NSDAP, był prawdziwym miłośnikiem zbrodni. Jako blockleiter osobiście aresztował i katował mieszkańców swojej dzielnicy. Aresztowanych przewoził sam do więzienia, zajmując wraz z nimi miejsce w aucie po to, by w drodze móc znęcać się nad swoimi ofiarami. Bił ich karabinem, przewracał i deptał po leżących, nie oszczędzając nawet maleńkich dzieci. Po odwiezieniu aresztowanych powracał do ich mieszkań by je obrabować ze wszystkich wartościowych przedmiotów, zebrawszy sobie w ten sposób kosztowności na sumę 6 milionów zł. Publicznie przechwalał się: „już przeszło 200 polskich świń zginęło od mojego pistoletu". Najulubieńszą rozrywką Bunna było w czapce na głowie wchodzić do kościoła, wyśmiewać się z modlących, łżeć ich, wyzywać, awanturować się.

Otto Bunn jest znów na Pomorzu tym razem w toruńskim więzieniu, gdzie oczekuje na swoją sprawę, która odbędzie się wkrótce.

Takie fakty napawają troską

Piętnastoletni recydywiści

W Lublinie przyłapano trzech złodziei, których specjalnością było okradanie wystaw sklepowych. Wypadki takie zdarzają się, i ten ostatni nie zasługiwałby na wzmiankę w prasie, gdyby nie wiek oskarżonych. Najstarszy bowiem aresztowany, Lackowski Michał, ma lat 16. Dzielnie mu pomagali: Sugar Józef — lat 15 i Turski Krzysztof — lat 14.

Chłopcy zaopatrzeni byli we wszelkie instrumenty, potrzebne im do „pracy", a więc przyrząd do przecinania szyb i jakiś specjalnie skonstruowany drut do wyciągania materiałów z wystaw sklepowych.

Wszyscy trzej poszukiwacze przygód i łatwego zarobku stanął przed sądem. Charakterystycznym i wiele mówiącym jest fakt, że nie są to sieroty, pozbawione środków do życia. Wszyscy trzej mają rodziny i kradną bynajmniej nie z głodu. A rodzice? A rodzice na to patrzą spokojnie. Patrzą mimo ostrzeżenia. Jak się okazuje, chłopcy ci byli już raz sądzeni w 1946 r. i skazani na dom poprawczy z zawieszeniem kary. (z)

—«»—

Nowe biblioteki

Zw. Zawodowych

Komisja Centralna Zw. Zawodowych przystąpiła do zorganizowania 15 bibliotek przy OKZZ oraz 5 bibliotek przy wojewódzkich szkołach związkowych. Na zorganizowanie tych szkół przeznaczone zostało 6 mil. 500 tys. zł.

Z miast i wsi

FABRYKANTKA ANIOŁKÓW

W bramie jednego z domów we Wrocławiu znaleziono „zwłoki" nieznanej kobiety. Wdrożone dochodzenie ustaliło, że zmarła ona na skutek zakażenia krwi, wywołanego zabiegiem spędzenia płodu, którego dokonała mieszkająca w tym samym domu dr Lidia Szczygielska.

KIEDYŻ SIĘ ICH WSZYSTKICH POZBĘDZIEMY?

We Wrocławiu aresztowana została groźna banda włamywaczy i koniokradów, na czele której stał reichsdeutsch z Łodzi, Sozański oraz Berger, również reichsdeutsch.

ROSNĄ SZEREGI PARTYJNE

W zakładach chemicznych „Polchem" w Toruniu odbyła się uroczystość przemianowania koła partyjnego na komitet fabryczny i jednocześnie wręczenia 255 legitymacji partyjnej. 80 proc. pracowników „Polchemu" należy do PPR.

1000-ny CZŁONEK PARTII W STRZELCACH KRAJEŃSKICH

otrzymał uroczyście legitymację partyjną. Na zakończenie uroczystości odbyła się zbiórka na fundusz stypendialny im. Jana Stachowiaka.

MALEŃSTWA POD AUTEM

W Bydgoszczy zderzyły się ze sobą dwa auta tak silnie, że jedno z nich wjechało na chodnik, gdzie przygniotło, raniąc ciężko, dwoje malenkich dzieci,

SETNE KROSNO

przekazała przemysłowi włókienniczemu Państw. Fabryka Budowy Maszyn i Odlewnia Żeliwa w Łodzi.

ZNANY SPORTOWIEC I NIEMNIEJ ZNANY GESTAPOWIEC

W Poznaniu stanął przed sądem Walter Waldemar Marciniec, syn b. dyrektora ogrodów miejskich, który, podobnie, jak ojciec, ukrywający się obecnie w Niemczech, przyjął volkslistę i był konfidentem Gestapo, działając również na terenie Warszawy, gdzie został na niego wydany wyrok śmierci przez organizację podziemne. Marciniec w kołach sportowych znany był pod pseudonimem Włodzimirski.

ZAMIERZAŁA OHYDNĄ ZBRODNIĘ

W Toruniu aresztowana została studentka Irena Marchlewska za to, że usiłowała udusić swoje nowonarodzone dziecko, w czym przeszkodziła jej akuszerka, którą w czasie porodu zawołał nieproszony ktoś z domowników. Marchlewska zaproponowała akuszerce współudział w zbrodni, projektując spalenie zwłok dziecka w piecu.

TAJEMNICZY MORD

Wydaje się, że Bydgoszcz pragnie ustalić swoją opinię „polskiego Chicago". Ostatnio grasuje tu jakiś tajemniczy morderca, który zadzwonił do drzwi mieszkania szewca Włodarskiego i pierwszemu z domowników, który otworzył mu drzwi, przebił nożem sprężynowym pierś, po czym zbiegł.

GŁOS MA OBRONA

Wznowienie procesu Fischera

W dniu wczorajszym, po wznowieniu procesu Fischera i towarzyszy, rozpoczęły się przemówienia obrońców.

Pierwszy przemawiał obrońca Fischera, **adw. Chmurski,** który na wstępie omówił specyficzne cechy toczącego się procesu. Zdaniem mówcy, mamy do czynienia z procesem historycznym, do jego bowiem stanowi druga wojna światowa, martyrologia narodu polskiego, bo haterski zryw ludności warszawskiej do wolności, zniszczenie naszej Stolicy, wygnanie ludności i odrażająca zbrodnia zagłady Żydów. Proces ma poza tym znaczenie międzynarodowe i stanowi niejako dalszy ciąg rozprawy o zasięgu światowym, jaka odbyła się w Norymberdze przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym. Waga rozpatrywanych spraw skłoniła polski wymiar sprawiedliwości do powołania specjalnej i wysokiej instancji sądowej, jaką jest Najwyższy Trybunał Narodowy.

Większość zarzutów zawartych w akcie oskarżenia dotyczy pogwałcenia zasad ludności i jej praw podstawowych, praw, które obowiązują w całym świecie cywilizowanym. W takim procesie prokurator występuje nie tylko jako rzecznik interesów danego Państwa i Narodu, ale jako wyraziciel interesów całej ludzkości. Rzecz zrozumiała, że zadanie obrońcy w tego rodzaju procesie jest znacznie trudniejsze.

W obszernym wywodzie prawniczym obrońca Fischera uzasadnia swój pogląd, według którego oskarżony nie może odpowiadać z art. 1 dekretu o odpowiedzialności karnej zbrodniarzy faszystowsko - hitlerowskich.

Następnie adw. Chmurski podkreśla różnicę co do znaczenia i stanowiska, między Fischerem, a najzręczniejszym dyplomatą hitlerowskim Papenem, finansistą zbrojeń niemieckich, Schachtem i czołowym propagandzistą hitleryzmu, Fritschem, którzy zostali przez Trybunał Norymberski uwolnieni od winy i kary.

„Pan prokurator wymagał od Fischera, aby potępił narodowy socjalizm, a cóż robił w tym czasie cały świat cywilizowany? Idee hitlerowskie były już światu znane, a czy narody cywilizowane nie miały otwarte oczy na remilitaryzację Nadrenii, na wprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Niemczech, na aneksję Austrii?" — woła obrońca.

Na pytania te odpowiada adwokat Chmurski sam, twierdząc, iż w odpowiedzi na to wszystko paktowano z Hitlerem w Monachium.

W roku 1934 Hitler stłumił bunt Roehema, mordując osobiście 72 osoby. Powiedział również w parlamencie, że przez 24 godziny był sądem najwyższym narodu niemieckiego. Uchwała hitlerowskiego parlamentu nazwała mordy Hitlera „wykonaniem prawa". Taka była III Rzesza pod rządami Hitlera. Nic nie miała do powiedzenia w tym kraju jednostka, nic nie znaczyła i śmieszne byłoby — zdaniem mówcy — gdyby Fischer protestował przeciwko temu stanowi rzeczy.

Coraz wyższy poziom

Artystyczne zespoły robotnicze zdały egzamin

W Łodzi zakończył się pierwszy etap Ogólnopolskiego Konkursu Zespołów Ochotniczych Świetlic zakładów pracy, klubów fabrycznych i Domów Kultury Związków Zawodowych, organizowanej przez KCZZ. Do konkursu stanęło 40 fabryk i zakładów pracy Łodzi i województwa. Ze względu na wysoki poziom większa część została zakwalifikowana do eliminacji ogólno - polskich, które odbędą się w kwietniu br. w Warszawie.

Wyróżniły się szczególnie następujące zespoły: PAŃSTW. ZAKŁADY PRZEM. BAWEŁNIANEGO NR 3 SZTUKĄ „KRZYŻACY", PAŃSTW. ZAKŁADY PRZEM. BAWEŁNIANEGO NR 1 SZTUKĄ „JEŃCY", ZESPÓŁ GAZOWNI MIEJSKIEJ INSCENIZACJĄ „PIJE KUBA DO JAKUBA" I FABRYKA „FLAKIERA" INSCENIZACJĄ „NA KUJAWACH".

Szereg organizacji i instytucji nadesłało nagrody dla zespołów, m. inn. Komitet Miejski PPR, Dyrekcja KEL, Kuratorium i inn.

Jak się kształtują zarobki
w przemyśle węglowym
Płace i świadczenia górników

Sprawa warunków, jakie możemy i powinniśmy stworzyć dla górników, należy do wyjątkowo ważnych. Wiele okoliczności sprawia, że praca górnika ma szczególne znaczenie w Polsce. Węgiel odgrywa specjalnie ważną rolę w naszej gospodarce narodowej, w wymianie handlowej z innymi krajami. To przodujące i kluczowe stanowisko przemysłu węglowego w naszym życiu gospodarczym wymaga od państwa i społeczeństwa szczególnej troski o warunki, w jakich żyją i pracują górnicy i ich rodziny.

Powinniśmy też uwzględnić specjalne warunki zawodu górniczego.

Po wojnie w górnictwie dają się mocno we znaki brak wykwalifikowanych kadr robotniczych. Bezrobocie będące w Polsce, przed wojną istną klęską społeczną, znikło obecnie na zawsze.

Mamy wprawdzie jeszcze duże rezerwy rąk roboczych, szczególnie w przeludnionych okolicach wiejskich. Ale w obecnym okresie rezerwy te jeszcze nie zostały uruchomione.

W ciągu najbliższych trzech lat, w okresie planu 3-letniego, przemysł węglowy potrzebuje około 75 tys. nowych pracowników, aby zastąpić emerytów, jeńców wojennych, Niemców z wolnego najmu i częściowo kobiet, zatrudnionych obecnie, oraz dla uzupełnienia stanu załóg zgodnie z wymaganiami planu.

Ażeby uzyskać taką ilość pracowników, przemysł węglowy musi uczynić zawód górniczy atrakcyjnym, tzn. stworzyć takie warunki, aby zachęcić do pracy w kopalniach.

Co uczyniono dotychczas

W pierwszym okresie po wyzwoleniu kraju zrobiono w tym kierunku bardzo mało.

Pierwszy okres minął w przemyśle węglowym pod znakiem bohaterstwa pracy i ofiarności załóg. Górnicy będący i przed wojną jednym z czołowych oddziałów walczącej o wolność klasy robotniczej, po wyzwoleniu kraju, nie czekając na dobre warunki stanęli do ofiarnej pracy nad odbudową i uruchomieniem kopalń. Nie wysuwali swych pretensyj, lecz ciężko pracowali, świadomi odpowiedzialności, która na nich leżała.

Zarobki górników przez długi czas należały do najniższych w Polsce. Radykalna poprawa nastąpiła dopiero jesienią ub. roku, kiedy w wyniku prac Mieszanej Komisji Płac podniesiono zarobki górników o 40 proc.

Nowa umowa zbiorowa z dn. 5 października 1946 r. przyniosła nie tylko podwyżkę płac, ale także ich unormowanie. Zniesiono poprzedni system premiowy, który właściwie stanowił system stopniowo wprowadzonych dodatków do niskiej płacy zasadniczej. Zamiast tego systemu, który nie zawierał cech stałości i zachęty, wprowadzono jednolity i przejrzysty porządek wynagrodzeń zasadniczych i akordowych. System premialny sprowadzony został do wynagradzania zasługującego na specjalną uwagę wysiłku, prowadzącego do podniesienia produkcji ponad plan i do zwiększenia wydajności pracy.

Zarobki gotówkowe górników, które w październiku 1945 r. wynosiły przeciętnie 2.200 zł miesięcznie, podniosły się w październiku 1946 r. do 4.600 zł.

Ale zarobki gotówkowe stanowiły i stanowią tylko od 30 — 40 proc. faktycznego zarobku.

Polepszenie aprowizacji

Na pozostałą część zarobku składa się wartość przydziałów aprowizacyjnych górników. Rząd czynił od samego początku wysiłki, aby w okresie największych trudności zaopatrywać górników artykułami żywnościowymi w sposób możliwie najpełniejszy. Mimo to pierwszy rok po wyzwoleniu kraju przeszedł pod znakiem dużych trudności. Zaopatrzenie górników było w ciągu tego roku nie regularne, a bywały chwile, kiedy z różnych względów nawet dostarczenie chleba i mąki szwankowało.

Jednakże od wiosny ub. roku sprawa aprowizacji górników i ich rodzin uległa radykalnej poprawie. Od roku więc zaopatrzenie kartkowe górników i ich rodzin wykonywane jest regularnie w 100 proc. Dzięki temu podniósł się realny zarobek górnika. Licząc płace gotówkowe razem z zaopatrzeniem kartkowym i innymi formami świadczeń w naturze, zarobek górnika zbliżający się w październiku 1945 r. przeciętnie do 7.000 zł podniósł się w październiku 1946 r. do 10.000 zł.

Idzie o to, że pomimo podwyższenia płac gotówkowych o 40 proc. pozostawiono w mocy zawarowane w poprzednich umowach świadczenia w postaci bezpłatnego deputatu węglowego, dodatkowych kartek żywn. „NZ" i „PZ", dodatku na rodzinę i dopłaty do stołówki.

Inne formy świadczeń

Płaca gotówkowa i aprowizacja nie wyczerpują jednak wszystkich świadczeń, które w swym całokształcie tworzą pełny zarobek górnika. Do tych świadczeń należą także wpłaty przemysłu węglowego tytułem ubezpieczeń społecznych, opłacanie wczasów robotniczych, wydatki na cele opieki społecznej, na akcję kulturalno-oświatową, na służbę zdrowia itd.

Składki na ubezpieczenia społeczne płaci obecnie jak wiadomo przemysł, robotnik zaś zwolniony został od wszelkich ciężarów na ten cel. W przemyśle węglowym składka jest znacznie większa, niż w innych gałęziach przemysłu i wynosi około 31 proc. płacy.

Wydatki przemysłu węglowego na akcję wczasów robotniczych rosną z roku na rok. Przed wojną przemysł nie ponosił poza opłatą za urlop żadnych ciężarów na wczasy robotnicze. Obecnie zaś pokrywa 35 proc. kosztów utrzymania pobytu górnika w domach wypoczynkowych. Wydatki przemysłu na ten cel rosną w miarę zwiększania się ilości wczasowiczów. W 1945 r. górnicy spędzili w domach wypoczynkowych 14 tys. tygodni wypoczynkowych, a w 1946 r. 40 tys. tygodni. Według planu na 1947 r. oczekuje się, że ilość górników - wczasowiczów zwiększy się do 100 tys. osób. W ten sposób liczba tygodni wypoczynkowych wzrośnie do 200 tys. Odpowiednio też wzrosną wydatki przemysłu na ten cel, stanowiące formę dodatku do rocznego zarobku pracownika.

Nowością jest również prowadzona przez przemysł węglowy akcja opieki nad matką i dzieckiem. Akcja ta obejmuje żłobki i przedszkola, półkolonie i kolonie letnie, poradnie dla matki i dziecka, sierocińce itp. Środki, które przemysł węglowy łoży na ten cel rosną bardzo szybko, stanowiąc również bardzo poważny dodatek do zarobków rodziny górniczej.

Rękojmia powodzenia

Wyliczony powyżej zespół środków zmierza do tego, aby polepszyć warunki życiowe górnika, złagodzić istniejące jeszcze trudności aprowizacyjne i zaopatrzeniowe, polepszyć stan zdrowotny masy górników i członków ich rodzin.

W tym samym kierunku, prowadzącym do uczynienia zawodu górniczego bardziej atrakcyjnym zmierza szeroko rozwinięta akcja kulturalno - oświatowa, akcja mieszkaniowa, organizacja szkolnictwa zawodowego, stworzenie warunków dla stałego awansu społecznego i fachowego. Nad tym pracują wspólnie przemysł i związki zawodowe, a więc państwo i klasa robotnicza razem.

Na tym też polega zasadnicza różnica między czasami przedwrześniowymi, kiedy przemysł należał do karteli a górnicy nie mieli nic do powiedzenia, a czasem obecnym, kiedy przemysł należy do państwa ludowego, a klasa robotnicza ma decydujący głos we wszystkich sprawach, dotyczących jej bytu i warunków życia.

W tej wielkiej, zasadniczej zmianie widzimy rękojmię słusznego rozwiązania wszystkich spraw, znalezienia prawidłowego wyjścia z trudności i usunięcia bolączek w życiu górników. *A. Szp.*

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje:
Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony:
Redaktor Naczelny 86-645
Sekretarz Redakcji 88.228
Kier. działów 88.225
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O. w Warszawie I-1090
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 60.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 40.—
1 mm x 1 szp. nekrologi „ 40.—
1 mm x 1 szp. opisowe „ 100.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 15.—
Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz „ 5.—
Adres Redakcji i Administracji
Warszawa, ul. Smolna 12

GŁOS SPORTOWY

Mistrzostwa świata w Pradze
Polska - Belgia 11:1
Przewaga naszych hokeistów

(Praga, obsł. wł.)

W dalszym ciągu rozgrywek hokejowych o mistrzostwo świata, rozgrywanych w Pradze, **USA** pokonało **Rumunię** w stosunku **15:3**. Amerykanie mieli wyraźną przewagę nad Rumunami.

W drugim meczu VI dnia mistrzostw, reprezentacja **Polski** spotkała się z **Belgią**, wygrywając **11:1 (1:0, 6:0, 4:1)**. Początkowo gra była wyrównana i dopiero w 15 minucie I tercji Kolasa strzela bramkę dla Polski. W drugiej tercji Polacy mają już zdecydowaną przewagę i bramki kolejno strzelają: w 5 minucie Kolasa, w 11 minucie Gansiniec, w 15 minucie Skarżyński strzela 2 bramki, a w 18 i 19 minucie Palus strzela ostatnie 2 bramki w tej tercji. W III tercji sędzia wyklucza Kasprzyckiego z gry. W 7 minucie Belg Ancianck strzela honorową bramkę. Bramki dla Polski w tej tercji zdobywają: Kolasa — 1, Czorich — 1, Palus — 1 i Skarżyński — 1. Najlepszym graczem drużyny polskiej był bramkarz Maciejko.

W III meczu, rozegranym w tym dniu, **Czechosłowacja** pokonała **Szwajcarię** w stosunku **6:1 (2:1, 2:0, 2:0)**. Przez cały czas meczu Czesi mieli przewagę i zagrażali bramce Szwajcarów.

Bramki dla zwycięzców strzelili: Konopasek — 2, Zabrodsky — 2 oraz Trojak i Pokorny — po 1. Dla Szwajcarii jedyną bramkę strzelił Trepp.

W meczu w dniu wczorajszym **Austria** pokonała **Rumunię 12:1 (2:0, 5:0, 5:1)**.

W dniu dzisiejszym odbędzie się spotkanie Czechosłowacja — Szwecja, które zadecyduje o tytule mistrzowskim. Z uwagi na „swój teren" — faworytem jest Czechosłowacja.

KONCERT
ZW. ZAWOD. PRAC. PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO

W niedzielę, dnia 23 lutego br. o godzinie 16, w sali Rady Związków Zawodowych, ul. Nowy Zjazd 1, odbędzie się koncert, urządzony staraniem Komisji Kult.-Oświatowej. Wstęp dla członków Związku Zaw. Prac. Przem. Poligraf. i ich rodzin — bezpłatny.

365

Zawody narciarskie na Śląsku
Zwycięstwo Tajnera

(Cieszyn, obsł. wł.)

Klub narciarski „Warta" z Cieszyna zorganizował w Goleszowie zawody narciarskie, które przyniosły następujące wyniki:

Bieg 10 km: 1) Tajner Leopold — 30:32,5. 2) Broda Ludwik — 36:10, 3) Broda Władysław — 36:44.

Bieg 5 km dla juniorów: 1) Troszok Paweł — 17:10, 2) Cieślar Jan — 18:30, 3) Palszyński — 20:08.

Kombinacja norweska: 1) Tajner — 470,1 pkt. (skoki 23 i 24,5 m), 2) Broda Ludwik — 389,8 pkt. (skoki 24 i 24,5 m).

Konkurs skoków: 1) Tajner — nota 226,5 pkt., skoki 28,5 i 27 m, 2) Broda L. — nota 215 pkt., skoki 25 i 25,5 m.

Puchar przechodni Prezesa PTT oddziału w Cieszynie zdobył Leopold Tajner. Warunki atmosferyczne były bardzo złe. W skokach wyróżnili się bracia Tajnerowie, z których jeden wygrał konkurs seniorów, drugi zaś — juniorów.

To i owo w sporcie

PREMIER CYRANKIEWICZ objął protektorat nad XXII Mistrzostwami Narciarskimi Polski, które rozpoczynają się w dniu dzisiejszym w Zakopanem.

GIL DODDS, biegacz amerykański, zwany „latającym pastorem", wygrał w Nowym Jorku bieg na 2 mile w czasie 9:05.6. Mistrz Europy i rekordzista świata Szwed Gustaffson, mimo 6-tygodniowego treningu wykazuje nadal słabą formę.

DAN FERRIS, sekretarz Ameryk. Związku Lekkoatletycznego lansuje w prasie amerykańskiej myśl dopuszczenia Niemiec i Japonii do Igrzysk Olimpijskich w 1948 r. w Londynie.

JOE LOUIS stoczył podczas swego tournée w Ameryce Południowej 2 dalsze walki w Peru, w mieście Limię. Na walkach było po 20.000 widzów. Projektowana walka Lousa w Guatemali nie doszła do skutku wobec zakazu władz.

Nowy numer
„Odrodzenia"

Nowy (7) numer „Odrodzenia" otwiera słowo wstępne **Stanisława Pigonia** do mającej się ukazać książki utalentowanego pisarza chłopskiego Józefa Pogana.

Dział poezji zawiera nowe „wiersze z podróży" **Mieczysława Jastruna.** Dużo uwagi poświęcono też malarstwu. **Czesław Miłosz** omawia współczesne malarstwo amerykańskie, jego nowe kierunki i osiągnięcia. Całą kolumnę przeznaczono na reprodukcje najwybitniejszych dzieł wystawionych obecnie na Ogólnopolskim Salonie Zimowym w Krakowie.

Stanisław Łempicki wspomina niedawno zmarłego znakomitego znawcę filologii klasycznej prof. Przychodzkiego.

Zwraca też uwagę artykuł **Franciszka Gila** — z cyklu reportaży z Ziem Odzyskanych i z frontu odbudowującego się przemysłu — a także wspomnienia wojenne z Zachodu **J. Meysztowicza.**

Krytykę literacką reprezentują: omówienia: poezji Miłosza **Janiny Pregerówny** i „Nagrobku" S. Otwinowskiego **Krystyny Kulczkowskiej.**

W dziale sprawozdań i informacji czytamy korespondencję z Ameryki **J. M. Nowaka**, specjalnego wysłannika „Odrodzenia". „Szkoła krytyków", „Życie muzyczne Krakowa", interesująca korespondencja, ankieta „Odrodzenia" oraz noty polemiczne wypełniają ten dział.

W dziale beletrystyki numer przynosi piąty odcinek interesującej powieści **J. Andrzejewskiego** „Zaraz po wojnie".

Reprodukcje plastyki współczesnej, „Kronika ilustrowana", i teatralna wzbogacają ten numer.

Z sali koncertowej

Trio Wiłkomirskich

Trio Wiłkomriskich powstało w 1913 roku. Składało się wówczas z rodzeństwa **Marii, Kazimierza i Michała,** będących wówczas w wieku „cudownych dzieci". Zespół ten koncertował w Rosji i w Polsce, w latach 1913 — 1925, zdobywając sobie zaszczytne miejsce wśród wykonawców muzyki kameralnej. Po wyjeździe skrzypka Michała Wiłkomirskiego do USA — trio się rozpadło.

Maria — doskonała pianistka, laureatka jednego z chopinowskich konkursów w Warszawie, jest obecnie profesorem Państwowego Konserwatorium w Łodzi. **Kazimierz** zaś rozwinął żywą działalność jako **wirtuoz-wiolonczelista, dyrygent i kompozytor.** Duży sukces przyniosła mu podróż artystyczna do Związku Radzieckiego, odbyta w roku ubiegłym. Mieszka stale w Łodzi, gdzie jest Rektorem miejscowego Konserwatorium.

Od paru miesięcy na firmament naszego życia muzycznego wzeszła nowa gwiazdka z tej utalentowanej rodziny: **skrzypaczka Wanda,** uczennica Ireny Dubiskiej, zdobywczyni zaszczytnej nagrody na konkursie muzycznym w Genewie. I oto odrodziło się Trio Wiłkomirskich, i wystąpiło w Warszawie po raz pierwszy w sali YMCA.

Wiłkomirscy — to urodzeni kameraliści. Posiadają oni w najwyższym stopniu tę specjalną zdolność wtopienia swej indywidualności artystycznej we współbrzmienie zespołu, gdzie każdy instrument mieni się wszystkimi odcieniami swej barwy dźwiękowej, gdzie nie chodzi o „pokazanie" się, lecz o przekazywanie sobie nawzajem na podobieństwo kosztownego klejnotu, tematów muzycznych kolejno wprowadzanych przez kompozytora.

Ciekawie pomyślany program otwierało **Trio H-dur op. 8 Brahmsa.** Duże wrażenie wywarło szczególniej końcowe Allegro. W **Sonacie wiolonczelowej g-moll op. 65 Chopina,** napisanej przez Mistrza dla swego przyjaciela, wiolonczelisty Franchomme'a, Kazimierz Wiłkomirski wzruszył przepięknie odegranym Largo.

Po przerwie usłyszeliśmy, wielu z nas po raz pierwszy, **Trio op. 67 Szostakowicza.** Nie tu miejsce na analizowanie twórczości tego świetnego kompozytora. Twórca dziewięciu symfonii, dwóch kwartetów smyczkowych dwóch sonat fortepianowych, oper „Nos" i „Lady Masbeth mceńskiego powiatu", baletów, kwintetu i trio fortepianowego, pieśni, muzyki dla teatru i kina — Szostakowicz znajduje się obecnie w pełnym rozwoju swego wielkiego talentu, opierającego się na olbrzymiej wiedzy teoretycznej. Jego dzieła symfoniczne odznaczają się olśniewającą wprost instrumentacją. Ten przepych barw zaznacza się również i w Trio, napisanym ogromnie efektownie, lecz bez efekciarstwa.

Pierwszy temat, wprowadzony przez wiolonczelę solo — oparty jest na rosyjskim motywie ludowym. Natomiast w końcowym Alegretto wyraźnie brzmią nuty i harmonie Wschodu. Wszystko pełne życia, ruchu, wdzięku. A przy tym jest to muzyka, która trafia do uczucia nie tylko wybranej grupki znawców, lecz rytmem, np. Allegro non troppo lub kantyleną Dargo porwie i wzruszy nawet „tych maluczkich" wśród konsumentów sztuki. **Wiłkomirscy wykonali Trio Szostakowicza znakomicie** i zmuszeni zostali, rzecz w praktyce zespołów kameralnych rzadka do bisowania jednej części tego wspaniałego dzieła.

A teraz, **na zakończenie — parę nieprzyjemnych uwag.** Przyjeżdża do Stolicy zespół utalentowanych i zasłużonych muzyków. W programie — rzeczy grywane rzadko lub zgoła — nowalijki muzyczne. A na sali — przerażliwa pustka! Gdzie są przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki? Gdzie są przedstawiciele naszej inteligencji? Gdzie młodzież kształcąca się zawodowo w muzyce, która ma możność nabywania biletów na koncerty po... 5 złotych? Gdzie pedagogowie paru muzycznych uczelni warszawskich? Nie zauważyłem też na sali krytyków, tych paru „organów prasowych", które poczuwają się do obowiązku zamieszczania recenzji z koncertów. A co bodaj najgorsze — nie zauważyłem po za 7 osobami, przedstawicieli pięćsetosobowego Związku Muzyków, którzy tak są zajęci sporami organizacyjnymi, że widocznie nie mają czasu na interesowanie się przejawami życia muzycznego w Warszawie.

Sprawa wymaga jakiegoś radykalnego rozstrzygnięcia. Projektuje się wspaniałe sale koncertowe, ale... kto je zapełni? Na tzw. inteligencję nie ma co, jak się okazuje, liczyć. Trzeba sobie przygotować nową publiczność koncertową.

I tu — wdzięczne pole do inicjatywy dla **Centralnego Biura Koncertowego,** które jest agendą Związku Muzyków i w swym założeniu stawia sobie inne cele, niż łaknący jedynie zysków impresario prywatny, typ nieprzyjemny, lecz na szczęście, należący już do przeszłości. CBK wie dobrze z góry, jakie imprezy muzyczne nie mogą liczyć na frekwencję pełnopłatnych słuchaczy. W tych wypadkach trzeba część, może niekiedy nawet przeważającą, miejsc na sali **oddać po naprawdę minimalnych cenach, a może i darmo związkom zawodowym, młodzieży.** Wielu z tych darmowych słuchaczy wciągnie się do bywania na koncertach i po pewnym czasie chętnie zapłaci za niezbyt drogi bilet.

To jest tak właśnie, jak z Muzeum Narodowym: **bywają w nim dziesiątki tysięcy, bo darmo.** Wprowadźcie opłaty po 5 zł tylko — frekwencja spadnie do jednej dziesiątej. Na to, jak na razie, nie ma żadnej rady.

JERZY KURYLUK

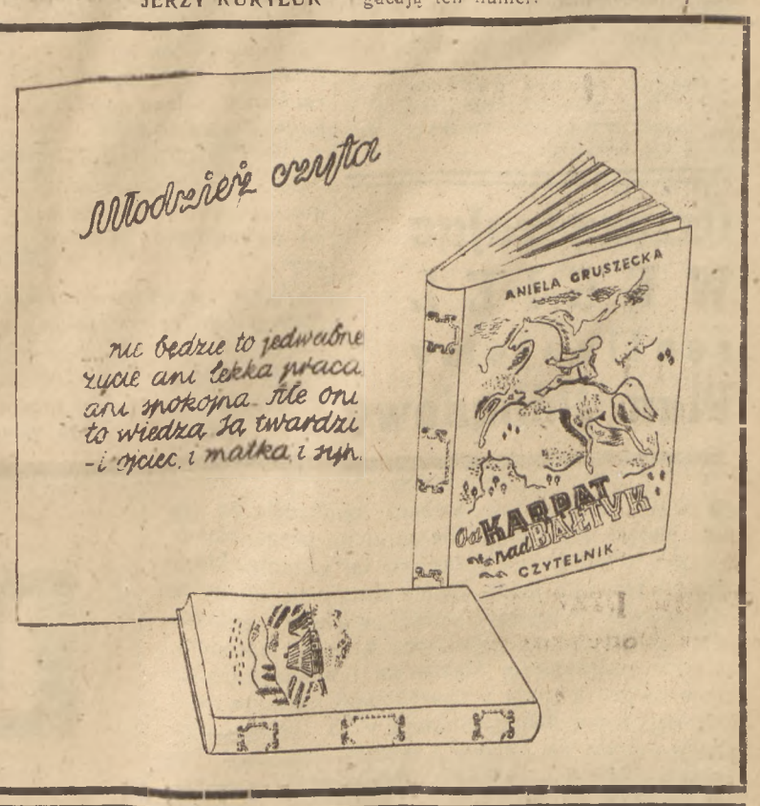

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA
Oddział Wojewódzki w Warszawie 363
podaje do wiadomości, iż z dniem 21.II. br. przenosi swoją siedzibę z hotelu „Bristol" do własnego gmachu przy ul. Bielańskiej 18, tel. 88-303, 88-304.

KURSY H. PRYLIŃSKIEGO
Samochodowe Warszawa, Grójecka 42A 1-2146

Centrala Zbytu Samochodów
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
ogłasza nieograniczoną sprzedaż różnych samochodów z demobilu w następujących Punktach Zbytu:

WARSZAWA, ul. Grójecka 78
WARSZAWA, ul. Chłodna 20
POZNAŃ, ul. Polna 32—42
POZNAŃ, ul. Na Górkach 13
BYDGOSZCZ, Pl. Wolności 7
WROCŁAW, ul. Kościuszki 124
ŁÓDŹ, ul. Kątna 21
WŁOCŁAWEK, Pl. Wolności 30
TORUŃ, ul. Dąbrowskiego 26
INOWROCŁAW, ul. Dworcowa 14

Ceny według urzędowego szacunku bez dopłaty w O. U. L.
347

DROBNE OGŁOSZENIA

KTOKOLWIEK znał w czasie powstania porucznika A. L. Adamskiego, pseudo „Marek" (faktyczne nazwisko Bajszczak), ostatnio pracował w Głównym Sztabie AL, proszony jest w bardzo ważnej sprawie powiadomić żonę: Bajszczak Helena, Warszawa, Górnośląska 22 m. 6. 4052

ZA KULISAMI TEATRÓW WARSZAWSKICH

1

Niedługo wejdzie na scenę „Oresteja"

Przeciętny śmiertelnik siedzący, a raczej powiadzmy — spoczywający na fotelu widowni Teatru Polskiego w Warszawie — rzadko kiedy zdaje sobie sprawę z tego, co dzieje się w tym teatrze za sceną, za kulisami.

Myślimy przeważnie — jeśli w ogóle myślimy o tym, — że tam za sceną mieści się najwyżej kilka pokoików, jakiś składzik na kostiumy, może gabinet dyrektora, jakaś może klitka dla elektromontera — czy maszynisty... W każdym razie fantazja nasza, nasze przypuszczenia, co do treści tej części teatru, która ukryta jest przed oczyma przeciętnego widza — to co wyobrażamy sobie — jest bardzo skromne. To w całości naszych wrażeń widza — nie odgrywa żadnej poważniejszej roli.

Coś się tam musi za kulisami dziać, coś tam jest, ale co? — czy to takie ważne?

Na takich stwierdzeniach kończą się nasze rozmyślania o kulisach — i po prostu macha się ręką.

A tu tymczasem (trudno we wszelkich sprawach związanych ze sztuką operować cyframi) — ta właśnie część budynku teatralnego — ukryta przed widzem — to co się tam dzieje — to bez przesady na pewno trzy czwarte istoty życia przybytków Melpomeny, tego życia, z którego widz, spoczywający na widowni przyjmuje jedynie cząstkę najdoskonalszą, ekstrakt — jeśli się tak można wyrazić.

Ta część Teatru Polskiego w Warszawie, która ukryta jest przed oczyma widzów — to wielki czteropiętrowy gmach. To kilkadziesiąt pokojów i pokoików, szereg pracowni, kilka warsztatów, archiwa, składy — słowem — całe wielkie ministerium, w którym pracuje przeszło dwieście ludzi. — Ta „kuchnia teatru", jego codzienne życie wewnętrzne, zdumiewa swoim wartkim tempem i zniewala swoją aurą.

Myślimy, że po to, aby „wystawić" jakąś sztukę wystarczy wziąć do ręki książkę czy tzw. egzemplarz teatralny, nauczyć się trochę na pamięć, namalować trochę dekoracji — no i potem, po tygodniu, czy po kilkunastu dniach rozlepi się na murach zawiadomienia o nowej premierze.

— Wcale tak nie jest. I wszelkie nasze „wyobrażenia sobie" — z chwilą, gdy wejdziemy za kulisy, dostają „w łeb". — Po to, ażeby publiczność przeżyła dwie godziny „Lilli Wenedy", „Szkoły Obmowy", czy „Orestei" — po to, — dla jednego takiego właśnie wieczoru, kulisy pracują przeciętnie po kilka miesięcy. I to przeważnie 12, 14 godzin na dobę. — Praca za kulisami jest pracą odpowiedzialną i ta praca tak samo jak scena ma swoich artystów. — O tych artystach potem.

Powiedzmy tymczasem, że Teatr Polski w Warszawie przygotowuje od czterech miesięcy wystawienie „Orestei". Jak wyglądają kilkumiesięczne przygotowania do tej sztuki za kulisami, jak wygląda ta praca, której suma wbrew wszelkiej matematyce da widzom tylko 2 — 3 godziny rozrywki?

Przechodząc przez pokoje czteropiętrowego gmachu za kulisami Teatru Polskiego — spostrzegliśmy szereg szkiców, wyobrażających kostiumy i sprzęty starogreckie, wyobrażających szereg przedmiotów codziennego użytku, bez których nie można sobie wyobrazić „Orestei". Nad wykonaniem kostiumów, różnego rodzaju przedmiotów, nad odtworzeniem tła scenicznego, na którym odgrywać się będzie akcja — kulisy pracują od czterech miesięcy.

Zaczyna się zwykle od rozmów reżysera z inscenizatorem, od ich długich dyskusji z egzemplarzem teatralnym w ręku. Z dyskusji powstaje zamiar, powstaje plan wystawienia (co znowu nie jest może zbyt ścisłym teatrologicznym terminem). —Inscenizator projektuje dekorację sceny, reżyser uzgadnia z nim potrzeby tekstu — lub odwrotnie — (co na jedno wychodzi). Z chwilą, kiedy obaj wymienieni panowie doszli do porozumienia, za kulisami zaczyna się ruch.

Pomysły inscenizatora wkraczają do wszystkich pracowni, warsztatów i magazynów, które umieszczone są za kulisami—i tam zaczynają się urealniać. Równocześnie reżyser rozpoczyna próby z aktorami. — Tak rodzi się w teatrze sztuka. Ta sztuka czy dramat żyje przez kilka miesięcy „w szlafroku", przygotowuje się długo, długo, — jak piękna pani, spędzająca całe dnie u krawcowej, fryzjera, manikurzystki, po to, by olśnić otoczenie, któregoś wieczora dwugodzinnym przyjęciem.

Oglądając niezadługo „Oresteję" w inscenizacji prof. Borowskiego (poprzednio „Lilla Weneda" — tegoż) i zauważając ledwo dekorację sceny, wiedzmy, — że dla tej naszej dwugodzinnej rozrywki pracowano za kulisami Teatru Polskiego cztery miesiące.

Wielki, czterometrowy posąg Pallas Athene, który rzeźbią w tej chwili w glinie za kulisami — zwróci może na chwilę naszą uwagę. Tak samo kolumny i kapitele świątynie — i kostiumy. Będziemy niebawem patrzeć na to — nie zdając sobie sprawy, jak powstało. To wszystko, tak samo jak i gra aktorów jest owocem życia kulis teatru, jest rezultatem pracy przeszło dwustu ludzi myślących o teatrze i tworzących skrzętnie teatr, wtedy, gdy nam wszystkim, widzom wydaje się, że jest on martwy, że żyje tylko w godzinach wieczornych.

10 czy 12-a rano — widownia Teatru Polskiego, pusta, ciemna i głucha, ale za to słychać zza kulis śpiewy pił, szum maszyn do szycia i stukot młotków o żelazo.

Na przyciemnionej, odartej z wszelkiego blichtru, „roznegliżowanej" scenie szereg normalnie, codziennie ubranych postaci. — Ćwiczą poszczególne sceny. Rozmawiają ze sobą. Dzielą się uwagami. Strofują się. Palą papierosy.

Godzina 17, czy 18—wchodzi na scenę „Oresteja". Zamiera życie kulis. Rozpoczyna się pora sztuki...

Sztukę obejrzymy sami. Tymczasem — jutro czy pojutrze powiemy jeszcze o „rekwizytach", w których sztuka ta rozpoczęła się warzyć, przyjrzyjmy się bliżej „alchemikom" — tym, bez których teatr nie istniałby wcale. — W następnym odcinku powiemy o sprawach, o których nie mówi się ani w recenzjach, ani w programach, ani też na afiszach.

W. K.

ANEGDOTY

o sławnych ludziach

SPOSOB NA NIESŁOWNEGO SZEWCA

W pewnym prowincjonalnym czasopiśmie amerykańskim, którego redaktorem był Mark Twain, ukazał się nekrolog znanego w mieście szewca.

Wszyscy byli bardzo zdziwieni, gdyż przed paru godzinami widzieli jeszcze szewca cieszącego się najlepszym zdrowiem. Ale najbardziej chyba przeraził się i zdziwił sam „nieboszczyk", gdy przeczytał swój nekrolog. Zdenerwowany pędzi do redakcji i pyta, kto jest sprawcą tego kiepskiego żartu. Gdy dowiedział się, że to uczynił sam Mark Twain, udaje się do niego i żąda satysfakcji.

Mark Twain ze zdziwieniem spojrzał na szewca i rzekł:

— Więc rzeczywiście żyje pan? Gdy majster szewski chciał go zwymyślać, Twain rzekł:

— Gdy panu przed trzema tygodniami oddawałem buty do naprawy, obiecał pan, że o ile dożyjesz, to najdalej za dwa tygodnie będą naprawione. Ponieważ do dnia dzisiejszego butów nie otrzymałem, byłem przekonany, że pan umarł.

Odtąd Mark Twain miał zawsze buty zreperowane.

RACHUNKI PRUSKIEGO KRÓLA

Król pruski Fryderyk Wielki był jak wiadomo wielkim skąpcem. Między innymi, do jednego z jego przyzwyczajeń należało kontrolowanie rachunków z dziennych wydatków na stół królewski. Pewnego dnia wpadł mu w ręce rachunek z tego rodzaju wydatków. Opiewał on:

„W dniu 11 listopada 1784 r. wydano na nadzwyczajne dodatki konsumcyjne do stołu królewskiego łączną kwotę 24 talary i 10 groszy".

Skąpiec w królewskiej szacie umieścił poniżej następującą uwagę:

„Okradziono! W dniu wczorajszym było na stole 100 ostryg, kosztować one mogły razem 4 talary, pieczywo 1 talar, pasztet 2 talary, ryba 2 talary, słodycze 2 talary. To wszystko czyni razem 11 talarów. Resztę ukradziono! Aha, jedno danie więcej, tj. śledzie z groszkiem mogły kosztować jeszcze 1 talara. Co więcej ponad 12 talarów policzono — to ukradziono, CAŁKIEM ORDYNARNIE UKRADZIONO. Świnisłwo. Fryderyk Wielki, dnia 12 listopada 1784 r.

ZAMIAST LUSTERKA

Pewnego razu Mark Twain otrzymał następujący list:

„Czcigodny Panie! Przyjaciele moi utrzymują, że jestem podobny do pana jak dwie krople wody. Przesyłam panu tedy swą fotografię, aby pan mógł to osobiście stwierdzić. Patrick Hamilton, Ohio".

Mark Twain odpisał następująco:

„Szanowny Panie Hamilton! Stwierdzam, że pańska fotografia jest bardziej do mnie podobna, niż ja sam i serdecznie za nią panu dziękuję. Postawiłem ją na toalecie i używam jej zamiast lusterka przy goleniu..."

Co to jest 100.000 KW?

Leningrad buduje turbiny—olbrzymy

100.000 KW — liczba ta dla przeciętnego czytelnika jest dość zagadkowa. Stanie się jednak bardziej zrozumiała, jeśli dla porównania wskażemy, że moc turbiny czterokrotnie mniejszej, a więc 25.000-kilowatowej wystarcza dla zasilenia energią elektryczną miasta przemysłowego o 200.000 ludności.

Budowa turbin-olbrzymów jest już nie od dziś specjalnością doskonale wyposażonych technicznie zakładów przemysłowych Leningradu. Należą do nich m. in. Zakłady Budowy Maszyn im. Stalina i Kombinat Elektrotechniczny „Elektrosiła".

Zakłady im. Stalina wykonały w roku 1946 pierwszą turbinę wodną dla Elektrowni Dnieprowskiej. Turbina ta przewyższa zarówno pod względem wydajności, jak i pod względem technicznym dawne turbiny dnieprowskie, zburzone przez Niemców. Posiada ona moc 102.000 HP i jest największą w Europie turbiną tego typu. Jej dzienna wydajność wyniesie 1.500.000 kwh (kilowatgodzin).

Po odtransportowaniu na Dniepr pierwszego olbrzyma, Zakłady im. Stalina rozpoczęły niezwłocznie budowę następnej turbiny, gdyż Elektrownia Dnieprowska oczekuje z Leningradu jeszcze 7 takich turbin.

Te same zakłady budują również unikalne turbiny parowe o zwiększonym ciśnieniu. Jedna z nich, zbudowana dla Elektrowni w Stalinogorsku (pod Moskwą), o mocy 100.000 KW dziś daje już prąd okolicznym miastom i zakładom przemysłowym. Druga jest w budowie.

„Takich Zakładów mogła by pozazdrościć Leningradowi Anglia — oświadczyli niedawno po zwiedzeniu Zakładów im. Stalina członkowie przybyłej do ZSRR wycieczki Wszechbrytyjskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Budowy Maszyn.

Dla wymienionej Elektrowni w Stalinogorsku zbudowały Leningradzkie Zakłady „Elektrosiła" pierwszy w świecie szybkobieżny generator (3.000 obrotów na minutę) ochładzany wodorem — również o mocy 100.000 KW.

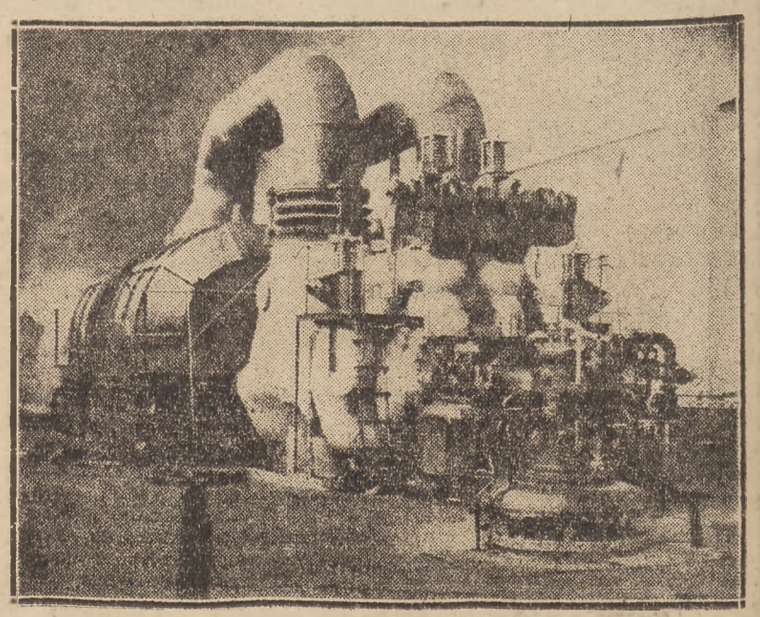

Na zdjęciu: Jedna z części składowych turbiny parowej wysokiego ciśnienia o mocy 100.000 KW dla Elektrowni Stalinogorskiej, budowanej w Leningradzkich Zakładach Metalowych.

Aromatyczny tran

W leningradzkim kombinacie rybnym rozpoczęto produkcję aromatycznego tranu. Za pomocą niewielkiej ilości esencji owocowej usuwa się niemiły smak i przykry zapach tego produktu posiadającego wyjątkowe wartości odżywcze.

Kombinat przerabia codziennie około jednej tony aromatycznego tranu i w najbliższej przyszłości zwiększy jego produkcję podwójnie.

Oszczędzając WĘGIEL realizujemy Plan Odbudowy

20 lat latał jastrząb z dzwonkiem

Pewien farmer w stanie Oklohama zastrzelił w tych dniach wielkiego jastrzębia, który miał przywiązany na cienkim łańcuszku dzwonek. Wyryta na dzwonku data dowodzi, że jastrząb latał z dzwonkiem dwadzieścia lat. Zastrzelenie jastrzębia położyło kres rozpowszechnionej szeroko wśród miejscowej ludności legendzie, że nieszczęście spotka tego, kto posłyszy w powietrzu dzwonienie. Kilka lat temu opowiadał podobno jakiś lotnik, że widział wielkiego ptaka z dzwonkiem u szyi, ale opowiadaniu temu nikt nie chciał dać wiary...

Czy wiecie, że...

REKIN POLARNY DAJE WITAMINY „A". Dotychczas tłuszcz tego gatunku rekina wykorzystywano jedynie do celów technicznych. Badania przeprowadzone nad tym zwierzęciem przez uczonych dały w ostatnim czasie ciekawy wynik, okazało się bowiem, że w wątrobie tego rekina, dochodzącej do 150 kilogramów wagi, znajduje się wielka ilość witaminy „A". W ten sposób ludzkość otrzymuje nowe naturalne źródło tej cennej witaminy.

*

SKAŁA NEFRYTU JEST TWARDSZA OD NAJDOSKONALSZYCH GATUNKÓW STALI. Piękny, przeważnie zielonkawego koloru nefryt od dawna kusił jako materiał do pomników rzeźbiarzy. Jest on jednak niesłychanie trudny do obróbki. W Chinach znajduje się wiele statuetek zrobionych z tego materiału. Nad wykończeniem jednak jednej takiej statuetki nierzadko musiały pracować pokolenia rzeźbiarzy. Wystarczy dodać, że w naszych czasach, kiedy do dyspozycji posiadano już obrotowe świdry diamentowe, nad stworzeniem statuetki wysokości 40 centymetrów trzech rzeźbiarzy musiało pracować przez półtora roku.

*

SCYTOWIE PIERWSI HODOWALI ŻYTO. Ci starożytni poprzednicy Słowian znani byli już przed 2500 lat ze swojej umiejętności uprawy roli i stanowili głównych dostawców zboża dla państw starożytnej Grecji. Świadczą o tym zapiski historyków greckich, jak Herodota i Strabona oraz wykopaliska na miejscu dawnych siedzib Scytów, położonych wzdłuż rzek wpadających do Morza Czarnego. Na jednej ze znalezionych monet scytyjskich widnieje rysunek pługa, co świadczy o stosowaniu przez nich udoskonalonej już uprawy roli.

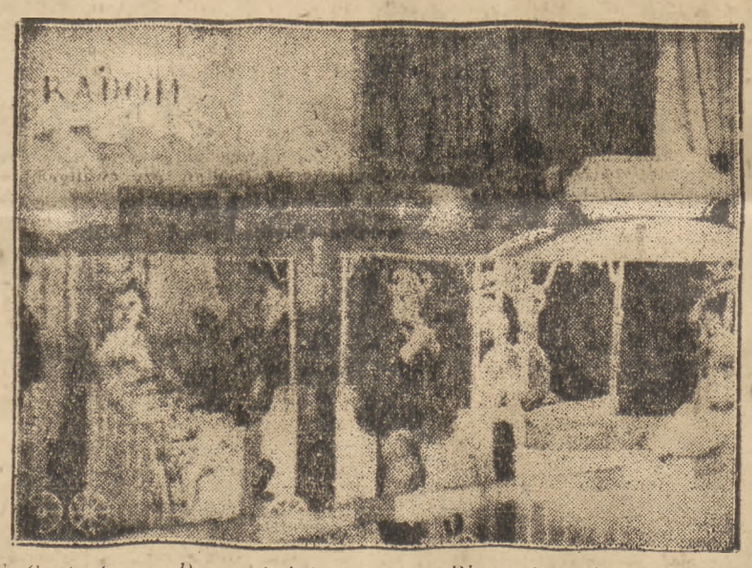

W Centralnym Domu Żołnierza przy Placu Zwycięstwa powstał nowy teatr. Kierownikiem artystycznym jest Julian Tuwim, muzycznym Sygietyński, reżys. Jan Warnecki. 1-szą sztuką, wystawioną w tym teatrze, jest „Żołnierz Królowej Madagaskaru". Na zdjęciu: scena pożegnania mecenasa Mazurkiewicza na dworcu w Radomiu

STANISŁAWA „Barbara" SOWIŃSKA 91)

LATA WALKI

Wspomnienia oficera Sztabu Głównego A.L.

Tej samej nocy gen. „Rola" zebrał sztab i zrobił odprawę, nakreślając marszrutę wszystkich oddziałów, które miały się posunąć do lasów południowych. 4 maja nastąpiły wielkie przygotowania do odjazdu. Zmobilizowano furmanki i około 1000 ludzi wyruszyło w południowo — zachodnim kierunku. 6 maja w miejscu pierwszego postoju 6 km. na wschód od wsi Amelin, gen. „Rola", pożegnawszy się z partyzantami, odjechał furmanką dostawioną przez B. Ch. w towarzystwie komendanta placówki B. Ch. do stacji kolejowej, odległej około 80 km., skąd bez przygód wrócił do Warszawy, partyzanci zaś wyruszyli po obiedzie do Amelina. Tam oddziały miały pierwszy odpoczynek po forsownym marszu.

Następnego dnia, na horyzoncie, nad wsią, z której wyjechał gen. „Rola" ukazała się łuna pożaru i rozległ się odgłos ostrej strzelaniny broni maszynowej. Był to oddział sowiecki ok. 300 ludzi, który szedł w ślad za nimi i został w tej wsi zaatakowany przez Niemców. Na rozkaz Moczara podjechali szybko do tej wsi partyzanci polscy i w krótkim, lecz zaciętym boju przepędzili Niemców, a oddział sowiecki przyłączyli do swoich oddziałów, biorąc pod opiekę licznych rannych.

Nazajutrz o 5 rano zostali partyzanci zaatakowani we wsi Amelin przez dywizję SS Wicking. Atak rozpoczął się ogniem artyleryjskim i partyzanci, zorganizowawszy natychmiast po brzegach lasu samoobronę, bój przyjęli. Kierowali przede wszystkim ostry ogień na przebiegającą w pobliżu szosę, na której pędziły samochody z posiłkami dla Niemców. Strzały były celne, kilka samochodów zapaliło się i Niemcy na razie zostali wstrzymani. Na lewej flance batalion kpt. Zemsty dostał rozkaz zajścia Niemców od tyłu. Manewr się udał i zaskoczeni Niemcy podpalili w odwrocie wieś cofając się pod osłoną dymu.

Bój z Niemcami trwał 18 godzin. I mieli szczęście partyzanci, że wyratowali przedtem z opresji oddział sowiecki, bo ich broń maszynowa i przeciwpancerna przydała im się teraz ogromnie. Wielkie usługi oddały im również dwa minomioty, które Moczar pożyczył od posuwającego się przed nimi oddziału im. Wandy Wasilewskiej. Niemcy odstąpili — i to z wielkimi stratami. Partyzantów zginęło trzech. Rannych wzięli na wozy i o 12 w nocy nastąpił odmarsz.

Po boju pod Amelinem oddziały pomaszerowały dalej na południowy zachód, gnębione cały czas przez dywizję Wickinga i dotarły do wsi Remblów. Tam zostały otoczone i o godzinie 10 wieczór samoloty niemieckie zaczęły bombardować i ostrzeliwać wieś. Trwało to ok. 50 minut. Partyzanci wycofali się do małego lasku o obszarze nie większym jak kilometr kwadratowy i tam zorganizowali obronę. Po paru minutach nadciągnęły masy wojska niemieckiego i rozpoczął się zaciekły bój o skrawek lasu. Po szalonym bombardowaniu z artylerii i minomiotów piechota niemiecka ruszyła do ataku. Sześć razy wdarli się Niemcy do lasku, za każdym razem odrzuceni białą bronią. Zaciekła była ta obrona, bo partyzanci zdawali sobie sprawę, że jeśli lasek oddadzą, to ani jeden z nich żywcem nie ujdzie. W nocy nastąpiła przerwa w boju: Niemcy okopali się wokół lasku i trzymali w okrążeniu 1200 ludzi, ciasno jeden koło drugiego stłoczonych, na małym skrawku ziemi. O 12 w nocy dowódcy kompanii otrzymali rozkaz przedarcia się pod osłoną nocy do lasów puławskich, na południe od Remblowa. Oddziały te miały się nazajutrz spotkać w lasach z kompaniami na określonym miejscu postoju. Oddziałom udało się wyrwać z okrążenia bez strat i dotrzeć kompaniami na oznaczony punkt. W boju pod Remblowem partyzanci stracili 26 zabitych i rannych. Natomiast, jak stwierdziły to po boju oddziały A.K., B.Ch. i miejscowa ludność cywilna, zginęło ok. trzystu kilkudziesięciu Niemców.

Wyrwane z okrążenia oddziały połączyły się w lasach lipskich z brygadą A.L. południowej Lubelszczyzny. Otrzymali masowe zrzuty z ZSRR w wyniku przybycia delegacji KRN do Moskwy, zrzutami tymi chcieli uzbroić również oddział Bat Chłopskich pod dowództwem por. Lipy, który potem zginął w walce. Wkrótce rozpoczęły wielki bój z czterema dywizjami SS w lasach lipskich.

Ale o tym, potem. Na razie w ślad za gen. „Rolą" wróćmy do Warszawy.

(c. d. n.).

ZNÓW przemawiał Moczar, podkreślając że święta 1 i 3 maja nie są sobie przeciwstawne, jak to wmawiała przez tyle lat sanacja, która przeciwstawiała jedno święto drugiemu, chcąc w ten sposób wytworzyć coraz większy antagonizm między klasą robotniczą a całym narodem, między charakterem klasowym i międzynarodowym święta 1 maja a charakterem narodowym i patriotycznym święta 3 maja. Po przemówieniach odbyła się zabawa z muzyką i tańcami. Po lasach, pośród ludności miejscowej rozeszła się legenda, że jakiś generał dokonywuje objazdów i robi przegląd sił partyzanckich. Nie tylko partyzanci byli dumni ze swego Dowódcy Naczelnego, dumna była także i zwykła ludność, na której wiadomość ta zrobiła kolosalne wrażenie i niesłychanie podniosła autorytet Armii Ludowej oraz jej Naczelnego Dowódcy.

Jasne, że inspekcja gen. „Roli" nie przeszła bez skutku i to pozytywnego, odnośnie innych organizacyj w terenie. Bo oto prócz części oddziału A.K. który przeszedł do Armii Ludowej na skutek okazania mu braterskiej pomocy, i małej grupy oficerów A. K. z Lublina, którzy brali udział w koncentracji 1 i 3 maja, sztab okręgu B. Ch. północnej Lubelszczyzny oddał się pod komendę Armii Ludowej.

3 maja wieczorem, w czasie zabawy, przyszły meldunki, że Niemcy koncentrują się we Włodawie i Parczewie i zamierzają zrobić wielką obławę w lasach parczewskich. Do miasteczka Ostrowia, bazy partyzanckiej, wtargnęli Niemcy i trzeba ich było bojem stamtąd odrzucić. Więc gen. „Rola", na podstawie meldunków otrzymanych przez sztab nakreślił plan działania, wyznaczył miejsca postoju sztabu oraz oddziałów i dał rozkaz do rozpoczęcia akcji. Po kilkugodzinnej zaciętej walce Niemcy wycofali się do Ostrowia.

Zakłady Graficzne Spółdziel. „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-19646